Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. [illegible]
Telefon Administracyi
nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 431. Lwów, piątek 15. grudnia 1911. Rok 1.

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Izba pracuje.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 15. grudnia.

Izba posłów załatwi dziś wreszcie prowizoryum budżetowe, poczem weźmie pod obrady referat komisyi kolejowej o polepszeniu płac kolejarzy. W ciągu debaty oświadczy minister kolei, że rząd jeszcze w ciągu bieżącego roku przeprowadzi w drodze rozporządzeń polepszenie płac i o ile możności uwzględni wyrażone w rezolucyach życzenia komisyi kolejowej.

Jutro rozpocznie Izba dyskusyę nad przedłożeniami podatkowemi, która potrwa prawdopodobnie 2 do 3 dni. W sprawie fakultetu włoskiego nie nastąpiła jeszcze żadna zmiana w sytuacyi. Dziś przed posiedzeniem plenarnem odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej, które wypełnione zostało dalszym ciągiem obstrukcyjnej mowy wszechniemieckiego posła Malika.

Prezes komisyi p. Korytowski i dr. Kramarz próbowali wczoraj nakłaniać p. Malika do odstąpienia od obstrukcyi, ale usiłowania ich nie wydały żadnego rezultatu.

Jak słychać Włosi dziś uchwalą, że godzą się na ustalenie siedziby fakultetu w Wiedniu, w Tryeście, lub conajmniej w mieście położonem na włoskim obszarze językowym. Uchwała taka równałaby się odrzuceniu wszystkich innych projektów i ponownemu odroczeniu całej tej sprawy.

We wtorek odbędzie się posiedzenie komisyi finansowej, celem rozdania referatów. W styczniu nie tylko komisya finansowa, ale także komisya dla spraw urzędników państwowych i dla ubezpieczenia społecznego będą odbywały narady.

Dnia 28. grudnia odbędzie się pierwsze posiedzenie delegacyi, które będzie miało charakter czysto formalny. Dwa dalsze posiedzenia — w dniach 29 i 30 grudnia — poświęcone będą prowizoryum budżetowemu, które prawdopodobnie będzie czteromiesięczne. Główna sesya delegacyi odbędzie się dopiero w miesiącu marcu.

Nowa ustawa adwokacka i notaryalna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości wypracowało nową ustawę adwokacką i notarjalną, zawierającą cały szereg bardzo znacznych reform. Ustawa ta uzyskała już przedwstępną sankcję cesarską i prawdopodobnie w najbliższych dniach, może już dziś lub jutro wniesiona zostanie w Izbie posłów. Ustawa zatrzymuje w całej pełni zasadę wolności adwokatury i dotychczasowy charakter instytucji notarjuszy jako państwowych organów zaufania. Dalej zatrzymuje ścisły rozdział zawodu adwokackiego od notarvalnego.

Jednem z najważniejszych postanowień nowej ustawy jest zniesienie różnicy między egzaminami sędziowskimi, adwokackimi i notaryalnymi, na przyszłość istnieć będzie tylko jeden egzamin prawniczy wspólny dla wszystkich 3 zawodów. Egzamin ten, mniej więcej odpowiadać będzie dzisiejszemu egzaminowi sędziowskiemu. — Dalszem postanowieniem nowej ustawy jest, że także kandydaci notaryalni muszą odbyć jednoroczną praktykę sądową, podobnie jak to obowiązuje teraz kandydatów adwokackich.

Przytem tak kandydaci adwokaccy jak i notaryalni będą mogli odbyć pewną część swej praktyki nie tylko przy sądach, ale także przy władzach administracyjnych.

Znosi się dalej § 6 obecnej ustawy adwokackiej, który zawiera postanowienie, że sędzia, który przez lat 5 był radcą przy jakimś trybunale, może być wciągnięty do listy adwokackiej. Zniesienia tego postanowienia żądano już oddawna w kołach adwokackich.

Dalej zawiera nowa ustawa cały szereg ważnych postanowień, dotyczących sposobu przyznania kosztów adwokackich. Przedewszystkiem odpada istniejący dziś w wielu wypadkach obowiązek poprzedniego urzędowego ustalenia kosztów (Zwangskostenbestimmung). Ważne jest dalej postanowienie dotyczące nietykalności adwokatów.

Było to oddawna sporną kwestyą, czy adwokat jest odpowiedzialny za swe uwagi, wypowiedziane w wykonywaniu swego zawodu Nowa ustawa zawiera pod tym względem bardzo ważne i daleko idące postanowienia. I tak gwarantuje ona pewnego rodzaju nietykalność. Na przyszłość także będzie adwokat odpowiedzialny oczywiście za wszystkie uwagi, zawierające jakąś obrazę czci (beleidigender Charakter).

Prócz tego jeszcze są w nowej ustawie zawarte ważne postanowienia, dotyczące postępowania dyscyplinarnego.

O naczelnictwo dyrekcyi budowy dróg wodnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Deutsch-nat. Corresp.“ donosi, iż po przydzieleniu dyrekcyi budowy dróg wodnych do ministerstwa robót publicznych, ma być zamianowany definitywnym jej dyrektorem dotychczasowy kierownik tego oddziału w ministerstwie handlu, radca dworu Zampach z równoczesnem przyznaniem mu rangi szefa sekcyi.

Na wczorajszej konferencyi niemieckich posłów z Czech z ministrami Rösslerem i Trnką, omawiano tę sprawę, przyczem p. Heyne sprzeciwił się uominacyi radcy Zampacha ze względu na to, że w tej sprawie powinna być wykluczona wszelka polityka.

Nominacya nowych parów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą istniał zamiar mianowania nowych członków Izby panów jeszcze przed świętami. Obecnie jednak odłożono nominacye na czas późniejszy. Na liście parów ma się znajdować także były minister dla Galicyi eksc. Dawid Abrahamowicz. Po nominacyi zamierza eksc. Abrahamowicz wykonywać nadal swój mandat poselski.

Związek posłów-nauczycieli.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj ukonstytuowało się w parlamencie wolne zjednoczenie posłów, będących nauczycielami szkół średnich. Przewodniczącym wybrano p. Romańczuka — z Polaków należą do tego zjednoczenia pp. Rychlik i Zamorski. Pierwszem zadaniem tego zjednoczenia będzie uzyskanie pragmatyki dla nauczycieli szkół średnich.

P. Vergani ustępuje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donosi „Residenz-Corresp.“ w dziennikarstwie wiedeńskiem zajdzie z Nowym Rokiem ważna i pewnego rodzaju sensacyjna zmiana. Mianowicie wydawca antysemickiego „Volksblattu“ Ernest Vergani wycofa się z życia politycznego a organ jego przejdzie na własność dotychczasowego redaktora Patzelta i dyrektorów drukarni.

Losy przedłożeń wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes gabinetu węgierskiego hr. Khuen-Hedervary udał się wczoraj do Wiednia. Tu będzie hr. Khuen konferował z hr. Stürgkhem przy współudziale obu ministrów obrony krajowej. Konferencya ta zajmie się parlamentarnem załatwieniem przedłożeń wojskowych.

Przedłożenia wojskowe stanowią w austryackiej Izbie poselskiej ostatni punkt porządku dziennego, ponieważ zaś muszą być wszystkie punkty będące na porządku dziennym przed przedłożeniami wojskowemi załatwione przed feryami Bożego Narodzenia, przeto przedłożenia wojskowe wejdą do Izby posłów jako pierwszy punkt porządku dziennego sesyi poświątecznej.

Sprawy zagraniczne.

Tajemnicze okręty tureckie.

Saloniki (Tel. wł.) Kilka okrętów handlowych przyniosło wczoraj wiadomość, że w zatoce Zasni i w zatoce Kassandra widziano 6 okrętów tureckich. Również koło Reszadie na wybrzeżu jońskiem pokazało się kilka okrętów.

Wydalenia Włochów.

Saloniki. (Tel. wł.) Władze tureckie zażądały od konsulatu tureckiego sporządzenia listy poddanych włoskich. Dotychczas nie było żadnego wypadku wydalenia.

Kwaśne winogrona.

Medyolan. (Tel. wł.) Jak donosi „Avanti", w kołach miarodajnych włoskich zapanowało wielkie niezadowolenie z powodu dotychczasowych wyników wojny trypolitańskiej.

Turkom i Arabom okolicy Trypolisu udało się wbrew pierwotnemu zamiarowi włoskiego zarządu wojskowego, zmusić Włochów do wyruszenia w głąb kraju, podczas gdy oni sami zajęli bardzo korzystne pozycye; taksamo w Cyrenaice, gdzie przed Benghasi i Derną siły Turków dorównują prawie sile Włochów. Turcy mają tam mianowicie 21 tysięcy żołnierzy, a Włosi 25 tysięcy.

W Neapolu stoi 16 tys. żołnierzy w pogotowiu — mają oni ewentualnie być odesłani do Trypolisu. Liczba wojsk włoskich w Trypolisie będzie wówczas wynosiła 75.000 żołnierzy.

Nieprzebrzmiała sprawa.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sir Edward Grey oświadczył co do żądania ogłoszenia aktów w sprawie Marokka, że niemiecki kanclerz mówił o „zmyciu tabliczki do pisania". Otóż, gdybym chciał ogłosić liczne akta o punktach spornych z ostatnich kilku miesięcy, toby można przypuszczać, że pokrywamy tabliczkę zapiskami o wypadkach minionych, zamiast zrobić miejsce dla nowych.

Sir Henry Norman mówił o tem, że tak u nas, jak w Niemczech, ludzie, pragnący dobrych stosunków między oboma krajami, stracili nadzieję, że to się powiedzie. Chciałbym uczynić wszystko, aby położyć kres temu zniechęceniu. Norman mówił, że obecnie nastrój w Niemczech nie jest pomyślny. Być może, że musimy nieco poczekać, aż atmosfera się poprawi. Należy jednak mieć na oku i to, że sprawa marokkańska jest uprzątnięta.

Jeżeli mam powtórzyć coś z tego, com mówił niedawno, to pragnę powiedzieć, że sprawa marokkańska, jeżeli będzie załagodzona, ułatwi w przyszłości drogę dla dyplomacyi. To mogę oświadczyć na pewne. Jakiekolwiekby powstać mogły trudności, nami nie powoduje zazdrość o ekspanzyę Niemiec i nigdy nami powodować nie będzie.

Parlament francuski o traktacie marokkańskim.

Paryż. (TBK.) Izba, sala i galerye, przepełnione. Na porządku dziennym obrad projekt ustawy w sprawie ratyfikowania umowy francusko-niemieckiej co do Marokka. Dep. hr. Mun uzasadniał swój wniosek, według którego ratyfikacyę ugody należy odroczyć aż do ukończenia rokowań francusko-hiszpańskich, ponieważ rząd dziś nie może powiedzieć, czego domaga się od Hiszpanii, ani co Hiszpania dać może.

Minister spraw zagranicznych de Selves oświadcza, że nie widzi żadnej łączności między rokowaniem francusko-hiszpańskiem a uchwaleniem ugody, która rokowania te może tylko ułatwić.

Skoro Izba odrzuci wniosek hr. Muna minister da wyjaśnienie o układzie z Niemcami. Minister opuszcza trybunę, przeciw czemu żywo protestują prawica i centrum. De Selves odbywa krótszą konferencyę z prezydentem gabinetu p. Caillaux, poczem wraca na trybunę i w dłuższej przemowie kreśli przebieg rokowań francusko-niemieckich i wykazuje, że ugoda ta zapewni Francyi swobodę pod każdym względem.

Wniosek hr. Muna odrzucono.

Pogodzeni.

Berlin. (Tel. wł.) Sensacyę wywołuje wiadomość o pogodzeniu się cesarza Wilhelma z ks. Cumberland. W sprawie tej donosi „Loc. Anzgr.": Wspólne odwiedziny króla duńskiego, brata ks. Cumberland, oraz regenta brunświckiego u cesarza łączą z pogłoską o zmianie w regencyi brunświckiej, tj. z możliwością objęcia rządów przez Ernesta Augusta ks. brunświckiego i lineburskiego, drugiego syna ks. Cumberland.

Z kraju.

Miejska reforma wyborcza.

Kraków. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu rudy m. Krakowa p. Wassung wniósł rezolucyę, by projekt reformy ordynacyi wyborczej sejmowej starano się tak szybko załatwić, aby mógł być wniesiony na najbliższej sesyi sejmowej: Rezolucyę tę uchwalono.

Wybory do Izby handlowej.

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się pod przewodnictwem radcy dworu dra Adama Fedorowicza wybór członków Izby handlowej i przemysłowej z sekcyi handlowej. W kategoryi I. na upoważnionych 302 wyborców oddano 232 głosów. — Wybrani zostali członkami Izby: Bober Jakób 228 głosami, Fedorowicz Jan Kanty 228 gł., Holzer Zygmunt 210 gł., Blumenfeld Adolf 206 gł., Szancer Alfred 171 gł., Halski Ludwik 170 gł. Po wybranych otrzymali: Ader Wilhelm 75 głosów, Zdanowicz Zdzisław 56 gł., Kluk Teofil 38 głosów.

W kategoryi II. na uprawnionych 1143 wyborców oddano 915 głosów. Wybrani zostali: Resch Zygmunt 831 głosami, Bincer Dawid 606 gł. Po wybranych otrzymali: Haberfeld Rudolf 400 gł., Froncz Anastazy 175 gł.

W kategoryi III. na uprawnionych 10.497 wyborców oddano 7478 głosów. Wybrani zostali: Bazes Gustaw Gerson 7137 gł., Wasserberger Norbert 4489 głosami. Po wybranych otrzymali: Godzicki Jan 1378 gł., Bober Józef 1063 gł., Pamm Adolf 790 gł.

Różne.

Mezalians na dworze cesarskim.

Monachium (Tel. wł.). Pisma tutejsze donoszą, że arcyks. Henryk Ferdynand zamierza po upływie pewnego czasu ożenić się z córką pewnego kupca monachijskiego, że przeto nieprawdziwe są pogłoski, jakoby arcyksiążę odstąpił był od tego zamiaru i jakoby owa dziewczyna za wielką sumę pieniężną miała się wobec matki arcyksięcia zrzec zamiaru zamążpójścia za jej syna.

Pierwsza pilotka w Wiener-Neustadt.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Wiener-Neustadt wzniosła się wczoraj na monoplanie, systemu Etricha pierwsza samodzielna pilotka austryacka, panna Lilli Steinschneider. Przybywszy z Budapesztu, dokończyła swych studyów w Wiener-Neustadt i oddała się z zapałem swemu zawodowi. Nie pomogły żadne prośby rodziców, nie mogła jej też powstrzymać ostatnia katastrofa Mocki.

Panna Steinschneider wzleciała na 20 m. wysokości i przebyła na wzdłuż przestrzeń 1000 m.

Odważna pilotka odebrała zewsząd gratulacye.

Kronika z ostatniej chwili

Rozprawa prasowa przeciw syonistycznemu „Tagblatt'owi". Przed trybunałem karnym sądu przysięgłych odbyła się dziś rozprawa karna przeciw Mojżeszowi Frostigowi, naczelnemu redaktorowi „Tagblattu" i Leonowi Eisensteinowi odpowiedzialnemu redaktorowi tego dziennika o obrazę czci popełnioną drukiem.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w num. 115. z 18. czerwca b. r. żyd. dziennika „Tagblatt" umieścili notatkę pod napisem: „Gerschon Bader — sojusznikiem bandytów", notatkę obrażającą oskarżyciela prywatnego, czem dopuścili się występku obrazy czci z §§ 488 i 489 u. k.

Przesłuchani na rozprawie osk. Frostig i Eisenstein podtrzymują swe zarzuty, do winy się jednak nie przyznają.

Następnie obrońca dr. Zipper wystąpił z obszernie umotywowanym wnioskiem na powołanie znacznej ilości świadków, mających wykazać prawdziwość zarzuconych im obraźliwych czynów.

Zastępca oskarżyc. pryw. dr. Herschthal odpiera ataki obrony, prosząc ze swej strony o wezwanie na świadka dr. Korkesa na dowód, iż oskarżyciel nie pisał przypisywanych mu artykułów.

Z kroniki wypadków. Monter, Andrzej Dzierżanowski, zasłabł nagle podczas jazdy tramwajem, dziś rano o godz. pół do 10. Nie mogąc utrzymać się na nogach, wypadł z wozu, przyczem odniósł liczne kontuzye. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Katalog gwiazdkowy znanej firmy księgarskiej H. Altenberga we Lwowie, dołączamy do dzisiejszego nakładu „Gazety Wieczornej".

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo wyższych notowań na giełdach zagranicznych, na dzisiejszej giełdzie obroty były bardzo nieznaczne, choć nastrój był na ogół bardzo korzystny.

Żywym popytem cieszyły się znów „Alpiny Montan".

O godz. 11 notowały kredyty 649·25, węgierskie kredyty 851, Länderbank 550·50, Unionbank 627·50, koleje państwowe 727·50, Alpiny 857·25, „Prager Eisen" 2695, Skoda 680.

Po zamknięciu numeru.

Wspólna rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś odbędzie się tu wspólna rada ministrów, w której udział wezmą obaj premierzy, oraz hr. Aehrenthal. Rada zajmie się przedewszystkiem sprawami delegacyi.

Wyłączenie Chełmszczyzny a Austro-Węgry.

Wywiad u wybitnego parlamentarzysty.

Lwów, 15. grudnia.

Wykrojenie Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego i przyłączenie jej do ziem rosyjskich, rozpatrywane obecnie w Dumie, następnie protest głośny całego społeczeństwa polskiego, które jeśli w sprawach taktycznych nie jest zgodne, to w zasadzie idzie zwarcie i solidarnie, czynią aktualnem pytanie: jak się zachowają w tej sprawie Austro-Węgry i czy poczynią kroki jakiekolwiek w Petersburgu na naszą korzyść?

Z pytaniem powyższem jeden ze współpracowników „Gazety Wieczornej“ zwrócił się do wybitnego parlamentarzysty polskiego, b. długoletniego członka wiedeńskiego Koła polskiego. Odpowiedź brzmiała:

Gdy sprawa wyłączenia Chełmszczyzny coraz żywszem echem odbijać się rozpoczęła w społeczeństwie polskiem pod zaborem austryackim, gdy tak za pośrednictwem prasy, jak i poważnych manifestacyi, podniósł się donośny głos protestu przeciw brutalnemu gwałtowi pseudo-konstytucyjnej Dumy, którą dyryguje rząd rosyjski, wówczas Koło polskie w Wiedniu widziało się zmuszone zwrócić do ministerstwa spraw zagranicznych z obszernie umotywowaną prośbą o interwencyę. Do pałacu przy Ballplacu udało się prezydyum Koła polskiego, złożone z dra Bilińskiego, Lea, Abrahamowicza, Stapińskiego i Skarbka. I tu należy podkreślić: z trudnościami nie spotkali się żadnemi.

— Czyżby hr. Aehrenthal tak dalece myślał się angażować?

— Tak na podstawie znajomości stosunków austro-węgierskiej polityki zagranicznej, jak i z informacyi, otrzymanych poufnie od kierujących czynników Koła polskiego, mogę sformułować odpowiedź jasno: Austro-Węgry wystąpią z interwencyą.

— A czy mógłby mi pan radca dworu bliżej określić przyczyny, powodujące krok ten kierownika polityki zewnętrznej monarchii habsburskiej?

Szanowny mój interlokutor uśmiechnął się lekko.

— Zrozumiałe — odparł, nachylając się ku mnie — że nie z idealnych pobudek spotkała się nasza sprawa z tak życzliwem przyjęciem u p. ministra. Trzeba panu wiedzieć, iż stosunki obecne w monarchii ułożyły się w ten sposób, że czoło bojowe zwrócone jest ku Rosyi. Stało się to, co prawda, niedawno. Ważny ten zwrot nastąpił w ostatnich — o ile się nie mylę — dniach listopada, kiedy to szef sztabu generalnego baron Conrad von Hötzendorf podał się do dymisyi. Powszechne — jak sobie pan zapewne przypomni — zdziwienie wywołał fakt, iż cesarz na dymisyę tę ulubionego generała się zgodził, jeszcze więcej dziwiło, iż następca tronu wiadomość tę przyjął dość obojętnie. Nie znaczy to bynajmniej, iżby arcyksiążę Franciszek Ferdynand darzyć miał niełaską von Hetzendorfa! Był jednak o nastąpić mającej dymisyi uprzedzony i dał na nią swe *placet*. Dziwi to pana zapewne — ciągnął dalej mój wielce szanowny informator — jaki związek zachodzić może pomiędzy ustąpieniem szefa sztabu generalnego a obecnem przychylnem stanowiskiem, jakie w sprawie chełmskiej zajął minister spraw zewnętrznych?

— Przyznam się, że rzeczywiście wydaje mi się to...

— Rozumiem! — przerywa mój interlokutor. Nie nabrało to dotąd większego rozgłosu, gdyż sprawa ze względu na zagranicę trzymana jest w dyskrecyi. A rzecz się ma tak: Kiedy na jednej z konferencyi wojennych bar. Hetzendorf wystąpił z żądaniem przesunięcia sił zbrojnych na południe, sprzeciwił się temu stanowczo hrabia Aehrenthal. Wykazał on, że właściwe niebezpieczeństwo grozi ze strony północnej, Włochy bowiem zbyt się zaangażowały w wyprawę trypolitańską, aby zaryzykować miały tak niepewną wojnę. Argumentacya hr. Aehrenthala zyskała przychylne przyjęcie, wskutek czego szef wojskowego sztabu generalnego podał się do dymisyi.

Te wszystkie dane złożyły się na to, iż austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych życzliwie się odniosło do prośby Koła polskiego w sprawie chełmskiej.

— W jakim kierunku pójdzie interwencya hr. Aehrenthala i czy ewentualnie opierać się ona będzie na postanowieniach traktatu wiedeńskiego z 1815 roku?

— Hr. Aehrenthal — o ile mi wiadomo — w nocie dyplomatycznej zwrócić ma uwagę rządowi petersburskiemu na wzburzenie, jakie wieść o oderwaniu Chełmszczyzny spowodowała wśród ludności polskiej zamieszkującej granice państwa Habsburgów. Wskaże na wiece manifestacyjne i demonstracye z dni ostatnich i doda, iż byłoby pożądane, aby kroku tego Rosya zaniechała. W tych granicach obracać się będzie treść noty. O tem, aby powołać się miano na traktat wiedeński nie wiem, ale zdaniem mojem jest to wykluczone, choćby ze względu na to, iż po traktacie pozostały dziś li tylko strzępy. *A propos* traktatu należy jeszcze odpowiedzieć na argumenta dziennika rosyjskiego „Nowoje Wremia“, który występuje z dość licho skonstruowanem twierdzeniem, jakoby postanowienia tego traktatu czemkolwiek naruszone zostały przez powstania polskie z 1831 i 1863 r. Na to prawo międzynarodowe daje jasną odpowiedź: Łamać traktat dany może tylko jedna ze stron podpisanych na tym traktacie. Polska zaś jest tylko ofiarą i jako takiej odmówić jej nie można prawa bronienia się!

— Czy interwencya Koła polskiego, względnie hr. Aehrenthala wywrze jakiś skutek?

— Wolę się nie łudzić! — machnął ręką z powątpiewaniem mój informator. Ani nota austryacka nie będzie tak groźną, ani znów rząd rosyjski jej się tak dalece nie przestraszy, aby odstąpić miał od swej *idée fixe*, jaką stało się w rosyjskich sferach nacyonalistycznych wyłączenie Chełmszczyzny. Będzie to jednak dowód dla świata całego i fakt, który i historya na swe karty wpisze, że społeczeństwo polskie nie przyjęło obojętnie brutalnie dokonanego czwartego rozbioru Polski, i nie mając do dyspozycyi innych środków, tą drogą wyraża swój protest i oburzenie.

— Czy nie wiadomo nic panu profesorowi o piśmie p. Romana Dmowskiego do prezy-

---

WACŁAW GRUBIŃSKI.

REKLAMA.

Na jednej z ruchliwych ulic Paryża, w biały, letni dzień, pewien koń dryndziarski cicho westchnął, zachwiał się i upadł. Fiakier skoczył z kozła, wziął konia batem za puls, poczem, kiwając głową, stwierdził stan beznadziejny. Poczciwa szkapa żegnała się z życiem.

Wskutek znieruchomienia nagłego dorożki zrobił się chwilowy zator w wartkim prądzie ulicznym. Samochody, powozy, furgony, dryndulki poczęły okrążać konające zwierzę, woźnice jęli wołać na zrozpaczonego dorożkarza, aby odprowadził czterokołową własność i „ofiarę“ na bok, do chodnika, gdzie tymczasem stanęła grupka dobrych ludzi, biadających, drwiących, „ruszających plecyma lub ramionami“, urzędników, kupców, komiwojażerów, cudzoziemców, uczonych, prowincyonalistów, różnych, różnych ludzi... z pomiędzy których wybiegł, jak rakieta, kilkunastoletni młodzian, uzbrojony w kubeł, w ogromny pendzel i zwój papyrusów. — Wspaniałym gestem zanurzył po łokieć w kubełku i rękę i pendzel i kitą tego ostatniego, kapiącą od kleju, wysmarował bok koński, podnoszony ostatnim oddechem agonii, poczem błyskawicznie nalepił na tym boku afisz. I zebrana publiczność przeczytała:

ODOL.

Przed kilku laty w Chicago pewien kapelusznik wystawił w oknie dwa kapelusze filcowe, dwóch różnych systemów: zwyczajny i z wentylatorem. Za jedną witryną siedział człowiek, ukryty po szyję, tak, iż było widać tylko głowę w kapeluszu, jakby leżącą na stole. Reszta korpusu z rękami i nogami, ogrzewana (w lecie!) gazowym piecykiem, ginęła pod wystawową deską. Wzmiankowany człowiek silnie ociekał potem — za dwa dolary dziennie — czerwieniał, siniał i, nie mogąc uwięzionemi rękami zetrzeć z czoła swędzącego potu, patrzył wściekłym wzrokiem na przechodniów, zgrzytał na nich zębami i przeklinał amerykańską półkulę nieomal rosyjskiemi wyzwiskami! Tłum zatrzymujących się obywateli głośno się śmiał i dowcipkował — czytając kartę, umieszczoną w oknie:

KAPELUSZ BEZ WENTYLATORA.

Za oboczną witryną tego samego sklepu widać było drugą męską głowę, również w kapeluszu — ale nie spoconą lecz uśmiechniętą, pogodną, życzliwą, życzliwą tłumowi szanownych przechodniów, (głowę nie ogrzewaną od spodu piecykiem!), zaś karta w tym oknie spokojnie wisząca, wołała olbrzymiemi literami na wsze strony świata:

KAPELUSZ Z WENTYLATOREM

Dziesięć lat temu, albo może więcej, w stolicy świata, w Paryżu, wczesną jesienią, o najpierwszym świcie ukazał się na więziennem podwórzu tracenia kat i skazaniec. Ponurym bohaterem dnia był głośny bandyta, płacący dzisiaj w oczach publiczności arcy-zuchwałą głową za nieprzeliczone zbrodnie.

Wszedł po schodkach szafotu... Gilotyna czekała. Czekała prasa, damy i panowie, czekał plebs i najwykwintniejsze towarzystwo paryskie i z za La Manche.

Apasz przystanął, potoczył wzrokiem po zebranym tłumie i zanim podstawił wygolony kark pod niezawodne ostrze trójkątnego noża, zawołał wszem obecnym mocnym dźwięcznym głosem:

ŻĄDAJCIE TYLKO CZEKOLADY LEBAUDY!

Bowiem słynna firma Lebaudy własność milionowego ojca cesarza Sahary, zobowiązała się za te „ostatnie słowa“ zbira wypłacić jego madame du Barry, pozostającej na wolności, dziesięć czy piętnaście tysięcy franków.

Przytoczyłem trzy pierwsze z brzegu przykłady reklamy, czyli przykłady umiejętności zwracania uwagi. Im powszechniejszą uwagę zwraca na dany przedmiot jakiś typ reklamy, tem taka reklama więcej jest warta, gdyż ściąga większą masę zapotrzebowań, dając w ten sposób większe zarobki właścicielowi reklamowanego wytworu.

Bez reklamy, tak jak bez kredytu, nie może istnieć i rozwijać się handel.

Wprawdzie do dziś dnia w szerokich kołach t. zw. idealistów pielęgnuje się ogromne obrzydzenie do reklamy, ale to jest stanowisko istot nierealnych i przypomina zgrozę naszych babek na wieść, że „ten a ten podpisał, proszę dobrej pani, weksel!“.

Pierwszą troską europejskiego przemysłowca jest staranie się o to aby o nim wiedziano, czyli reklamowanie własnej firmy najróżnorodniejszymi sposobami, na co wydatkuje nieraz ogromne pieniądze. Reklama naraziе zmusza ludzi do mówienia czy to o odolu, czy o wentylowych kapeluszach, czy o czekoladzie pana Lebaudy... następnie skłania do „spróbowania“ czyli do kupienia flaszeczki odolu, ka-

dyum Koła polskiego w Wiedniu, w którem błagać ma o zastanowienie próby jakichkolwiek kroków dyplomatycznych?

— Czy są listy i od Dmowskiego, tego nie wiem. Ale faktem jest, że niektórzy członkowie Koła polskiego w Dumie rzeczywiście zwracali się z podobną prośbą do Koła polskiego w Wiedniu, motywując to obawą wywołania jeszcze większych represyi. Przeważyło jednak w Kole przekonanie, iż cofanie się nie licowałoby wcale z naszą godnością narodową...

Sądzę, iż jak na ramy jednego wywiadu ma pan chyba dość? — uśmiechnął się szanowny gospodarz. Tylko — dodał — bardzo proszę nie wymieniać mego nazwiska. Wytłumaczyłem panu przyczyny, zmuszające mię do zachowania incognita i przyzna pan sam, że są one słuszne. *J. M.*

Sprawy wewnętrzne.

Pragmatyka dla nauczycieli szkół średnich.

Wiedeń (Tel. wł.). Przedłożenie rządowe w sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich jest już gotowe. Wniesienie tego przedłożenia w Izbie poselskiej doznało opóźnienia ze względów administracyjnych.

Zmiany w administracyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stanowisko prezydenta rządu krajowego Bukowiny, opróżnione wskutek powołania bar. Bleylebena na stanowisko namiestnika Moraw, nie zostanie w najbliższych czasach obsadzone, agendy rządu krajowego będzie na razie sprawował kierownik prezydyum.

Także na stanowisku prezydenta rządu krajowego Karyntyi nie nastąpi obecnie żadna zmiana, albowiem prezydent rządu krajowego bar. Hein, który zamierzał przejść w stan spoczynku, odstąpił na razie od tego zamiaru i ustąpi dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Podobnie nie będzie na razie obsadzone stanowisko namiestnika Dalmacyi, bar. Nardelliego; kierownikiem namiestnictwa pozostanie nadal wiceprezydent namiestnictwa, który interesa rządu krajowego Dalmacyi prowadzi od czasu ustąpienia Nardelliego.

Afera szpiegowska.

Kim posługuje się „ochrana“ rosyjska?

W sprawie afery szpiegowskiej udało się zebrać garść szczegółów, określających bliżej tych aresztowanych, których uwięziono w Brodach. I tak: Na planie pierwszym należy tu postawić

Włodzimierza Wierzbickiego,

byłego podoficera wojska austryackiego. Wierzbicki służbę swą odbył w Przemyślu, gdzie starał się zapoznać z planami fortecznymi. Między aresztowanymi odgrywa on rolę obecnie największą. Przeszłość tego indywiduum jest już znaczona szpiegostwem na rzecz Rosyi. Po odbyciu służby wojskowej wstąpił do straży skarbowej (nb. austryackiej) i tu doszedł do rangi nadstrażnika.

Już wówczas przyłapano go na szpiegostwie, za co skazany został na karę 6 miesięcznego więzienia. U niego to podczas rewizyi znaleziono szereg kompromitujących listów.

Druga aresztowana

Irena Stecyszyn

jest kobietą z natury złą i swarliwą. Z tego powodu mąż od niej stroni, a nawet — jak twierdzą — nie wiedział nic o jej konszachtach szpiegowskich.

Syn jej

Iwan Stecyszyn

obecnie zamieszkały w Rosyi, uczęszczał do gimnazyum w Brodach, a ukończywszy swe studya na klasie czwartej, wstąpił do służby pocztowej. Po krótkim czasie sprzeniewierzył list pieniężny, zawierający znaczniejszą kwotę. Skazany na więzienie, umknął do Rosyi, gdzie ofiarował swe usługi warszawskiej ochranie, — usługi, dodać zbyteczne chyba, przyjęte bardzo wdzięcznie. Stecyszynowi powierzono dział listów zagranicznych.

Dalszy aresztowany

Bachacki

przywoził i odwoził listy różnego rodzaju ze wskazówkami dla członków bandy szpiegowskiej.

Szwagier Stecyszyna

Sydoruk

jest wiejskim oglądaczem bydła w Starych Brodach. U niego również znaleziono liczną kompromitującą korespondencyę, która dała niezbity dowód jego winy.

Oto narzędzia, któremi carat posługiwał się w sprawach szpiegowskich w Galicyi. Naturalnie jest to tylko część mała rozległej organizacyi szpiegowskiej, wpijającej się w kraj nasz.

KRONIKA

Sobowtór Paderewskiego! W Krakowie zmarł przed kilku dniami artysta malarz Stanisław Fleischman. Utalentowany ten artysta znany był też i popularny w Krakowie z powodu zadziwiającego podobieństwa rysów do Paderewskiego. Śp. Fleischman był nieraz wskutek tego powodem różnych wesołych *qui pro quo*. I tak, gdy w czasie uroczystości grunwaldzkiej pojawił się śp. Fleischman na ulicach Krakowa, czyniono mu owacye, a sokolstwo prezentowało przed nim sztandary. Siedzącego raz na plantach zauważyła gromadka dziewcząteк krakowskich, kupiły więc wiązankę kwiatów i zaimprowizowały owacyę. Śp. Fleischman, nie chcąc czynić wielbicielkom Paderewskiego przykrości, nie wyprowadzał z ich błędu, lecz przyjął kwiaty, poczem szybko się oddalił.

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (15. grudnia): rz.-kat. Fortunata. Gr.-kat. Awakuna.

Wschód słońca o godz. 7·16 rano, zachód o godz. 3·22 popołudniu.

Repertuar teatru Miejskiego we Lwowie.

W piątek 8-me przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych po raz I-szy (wznowienie) „Szkoda wąsów“, wodewil w 1 akcie przez L. A. Dmuszewskiego i „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę o godz. 3. popołudniu dla młodzieży szkolnej „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego, oraz „Staruszka młoda“, komedya w 3 aktach Fr. Bohomolca.

pelusza z wentylem, albo czekolady danej fabryki; aż doprowadza w końcu do wytworzenia stałej klienteli — gdyż to, o istnieniu czego nie wiedzieliśmy jeszcze przed godziną, staje się miesiąc później naszą nieodzowną potrzebą.

Reklama, którą przeważnie znamy z banalnych ogłoszeń i z karykaturalnych amerykańskich humbugów (dobra reklama zwraca uwagę na reklamowany przez nią przedmiot, nie na własny hałas), reklama jest równie nieodzownym czynnikiem społecznego życia, jak... jak wynalazek Gutenberga, jak — szkoły, uniwersytety, kredyt, parlament etc. etc. Bo czemże innem jest druk, szkoła, uniwersytet, czy politechnika, jeżeli nie reklamowaniem wiedzy?

Oczywiście reklama bywa używana i do celów lichych, a nawet wprost zgubnych — ale czego człowiek w ciągu tych kilku tysięcy lat swego gospodarowania na zielonym globie nie użył do celów zgubnych i haniebnych? Pomiędzy dobremi trafi się czasami i weksel fałszywy, ale to nie dowód wadliwości — weksli.

Powiedziałem wyżej, że reklama jest umiejętnością zwracania uwagi... Dodam, że jest ona również umiejętnością odwracania uwagi... Piękny Alcybiades, wiodący rozpustne życie w Atenach, uwielbiany do szału przez współczesną mu młodzież, złożoną z Anitosów-Eulenburgów, był narażony na niemilknące obmowy ze strony greckich Hardenów. Więc sobie sprowadził wspaniałego psa. Ateńscy plotkarze przez cały miesiąc mówili o olbrzymim psie Alcybiadesa... Potem o olbrzymim psie przestano mówić. Wówczas Alcybiades odciął słynnemu psu puszysty ogon. I znów w Atenach mówiono o tem, że —

— Alcybiades odciął ogon, przepuszysty ogon prześlicznemu psu...

Carlyle kiedyś powiedział, że rozum nie stanowi bynajmniej narzędzia, jakieśmy to zwykli sobie wyobrażać; „jest to raczej ręka, mogąca władać każdem narzędziem“.

To samo można rzec i o reklamie. Reklama, to ręka, wskazująca drogę do miejsca złego i miejsca dobrego. Bywa to ręka złodziejska, która się dostaje do cudzej kieszeni i wyciąga stamtąd ostatnie pieniądze, ale bywa to również i ręka inna, wskazująca lepszy (zagrobowy) świat i nakłaniająca głowę do cichych rozmyślań. (Religie tak samo, jak polityczne programy muszą się reklamować — inaczej niktby o nich nie wiedział). Reklama — to ręka, ciągnąca za kołnierz do obcych krajów; ręka, stawiająca ludzi przed płótnem Rubensa, przed bronzem Rodina, przed dziełem Szekspira, przed katedrą Wundta... Reklama, to ręka biczem uzbrojona na przemysł, na handel, a więc podnosząca zamożność narodu. Reklama, to ręka-pięść, torująca drogę nowym wynalazkom. Reklama, to ręka, dająca podnietę, przyspieszająca puls naszego życia, popychająca nas do poznawania ciągle nowych dziedzin człowieczego bytu. Reklama jest jak duch, wszędzie obecny, pędzący niby błyskawica i piorunuje krzykiem.

— Eureka!

Reklama — to demokratyzacya kultury, to krzyk „zbłądzający i pod strzechy“ i wytrącający poczciwego kmiotka z konserwatywnego uśpienia. Czyli — reklamą nie trzeba pomiatać z wysokości zaściankowych pojęć, ale reklamę należy rozwijać, doskonalić i pożytecznie stosować.

Ze wszystkich wytworów polskiej działalności najmniej reklamowana jest z pewnością — książka. Czyż po tem, com wyłuszczył wyżej, potrzebuję dowodzić, iż brak odpowiedniej reklamy w dziedzinie księgarstwa stoi w uajściślejszym związku z nie powiększaniem się od wielu lat koła czytającej publiczności? Że zatem niereklamowanie wydawnictw literackich, artystycznych, naukowych, popularnych, jest społeczną klęską?

Reklamujmy książki! Ach, nie radzę wcale aby oblepiano afiszami zdychające na ulicach szkapy; aby torturowano ogniem ludzi po witrynach; aby ogłaszano, iż pies znanego autora „Golcondy“ stracił pod kołami wozu „żółty, długi ogon“... ale — — reklamujmy, reklamujmy broń i walkę z analfabetyzmem umysłowym, artystycznym, każdym! Bo jeżeli Paryż jest „klaką Europy“ — jak się wyraził pewien pesymista — to trzy stolice Polski przypominają poniekąd tego szlachcica polskiego, który w teatrze spokojnie zasypiał... pomiędzy jednym antraktem a drugim.

Warszawa.



Repertuar Teatru Nowego.

W piątek „Panny na wydaniu“, (2-gi gościnny występ C. Danielewskiego.

Lwow. Chór techniczny urządza koncert własny w poniedz. dnia 18. bm. w sali Gal. Tow. Muzycznego, pod batutą P. St. Tomaszewskiego.

Współudział przyrzekli WP. H. Moyssewiczowa i WP. J. Mann, artyści, występujący gościnnie w operze lwowskiej.

Akompaniament objął p. Leon Koziołkowski.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W sobotę dn. 16. bm. doc. pryw. uniw. i dyr. gimn. dr. K. Wojciechowski: Bolesław Prus. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1592

——

Nasz fejleton dzisiejszy, omawiający w dowcipnych słowach i wesołych określeniach psychologię tak ważnego czynnika życia społecznego jakim jest reklama, wyszedł z pod pióra utalentowanego młodego nowelisty warszawskiego Wacława Grubińskiego.

Jest to jeden z szeregu fejletonów, tego samego autora, które mamy w tece i w krótkim czasie drukować będziemy.

P. Curie-Skłodowska w Sztokholmie. P. Curie-Skłodowska wygłosiła na bankiecie ku czci laureatów nagrody Nobla przemówienie następujące:

„Mam dziś podziękować szwedzkiej Akademii umiejętności za wielki zaszczyt, jaki mnie spotkał. Sądzę, że spada on nie tylko na mnie osobiście. Przez długie lata poświęcaliśmy z Piotrem Curie całe dni pracy nad naszem wspólnem odkryciem radu i polonu, mam przeto wrażenie, iż trafnie tłómaczę zamiary Akademii umiejętności, jeżeli uważam moją dzisiejszą nagrodę Nobla także za uczczenie nazwiska Piotra Curie. Pozwólcie też panowie wypowiedzieć mi słowa radości ze stanowiska pracy nad radioaktywnością. Odkrycie zjawisk radioaktywnych datuje się dopiero od lat 15. Radioaktywność jest nauką bardzo młodą. Patrzyłam na przyjście tego dziecka na świat i pracowałam ze wszystkich sił nad jego wychowaniem. Dziecię wyrosło... jest piękne... Radioaktywność jest zupełnie nową umiejętnością, która łączy się ściśle z fizyką i chemią, lecz jest całością dla siebie. Mamy instytuty i laboratoria radioaktywne, wielu badaczy poświęca się studyom nad zjawiskami radioaktywności. Ewolucya była wspaniała... ale też nie można sobie pomyśleć piękniejszego uznania, jak to, któremu dała wyraz szwedzka Akademia umiejętności, udzielając trzech nagród Nobla — jednej za fizykę, dwóch za chemię — badaczom tego zakresu, mianowicie Henrykowi Bequerelowi, Piotrowi Curie, Maryi Curie, E. Ruthefordowi“.

P. Curie, na uroczystościach rozdania nagród, które odbyły się pod przewodnictwem króla, miała odczyt o ciałach promieniotwórczych, wysłuchany z uwagą przez zebranych, mimo półtoragodzinnego trwania. Dnia 11 b. m. p. Curie wraz z innymi laureatami, została zaproszoną na obiad do zamku królewskiego.

Polscy artyści w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Dnia 18 bm. koncertować tu będzie pianista Jerzy Lalewicz z Krakowa, na 28 bm. w sali Bösendorfera zapowiedziany wieczór fortepianowy p. Janiny Ładówny, która w ostatnich miesiącach dała szereg koncertów zagranicą z ogromnym sukcesem. D. 21 grudnia odbędzie się koncert lwowianki p. Ilony Kurzówny, córki profesora konserwatoryum lwowskiego, młodziutkiej i wybitnie utalentowanej pianistki.

Petycya kobiet do Koła polskiego. Z inicyatywy Związku równouprawnienia kobiet została przesłaną Kołu polskiemu na ręce prezesa JE. dr. Leona Bilińskiego petycya o założenie rządowych gimnazyów dla dziewcząt. Petycyę podpisały wszystkie stowarzyszenia kobiece.

Teatr Nowy. Dziś w piątek po raz drugi „Panny na wydaniu“, wodewil C. Danielewskiego, z udziałem autora w roli Mroczkowskiego. Na wczorajszem przedstawieniu publiczność gorąco oklaskiwała autora i artystów. Najbliższą premierą będzie sensacyjna nowość pt. „Lwów w nocy“ z udziałem p. C. Danielewskiego w głównej roli posłańca Kociołka. W sztuce tej, pełnej humoru, bierze udział cały personal teatru Nowego.

Dyablik drukarski przypomniał nam się wczoraj w fejletonie inż. Libańskiego, zmieniając nawet po części sens zdań. W zdaniu, zaczynającem się „Zamiast słowa... wszystko bledniеje wobec przerażającej świat współczesny złota...“ zamiast przerażający ma być p r z e ż e r a j ą c e j. W ostatnim ustępie trzeciej szpalty: zamiast „unicestwiającej wiarę w człowieku“ — my być wiarę w c z ł o w i e k a.

Lwowskie maryonetki. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z premiery maryonetkowej dajemy jeszcze parę szczegółów o jej autorach wykonawcach.

Tekst i piosenki pierwszego aktu opracowali wspólnie pp. Jan Fryling, Pietrzycki i H. Zbierzchowski, pomieszczono w nim nadto kilka piosenek pióra pp. Makuszyńskiego i Zagórskiego. Akt II. historyczny, podany w znacznych skróceniach, napisał St. Wasylewski, akt. III. Pietrzycki przy współpracownictwie kilku innych osób.

Główki maryonetek są dziełem art. rzeźbiarzy: T. Błotnickiego, Z. Karczyńskiego i I. Blaszkiego, manekiny sporządzała i przystrajała p. Bronisława Rychter-Janowska. Akompaniament spoczywał w ręku H. Zbierzchowskiego.

Część recytacyjną, oraz imitacyę głosów osób, występujących na scence, objął p. Ludwik Latajner, znany humorysta, który opanował trzydzieści z górą głosów, naśladując niektóre z nich do złudzenia. Imitacye niektórych głosów: Adwentowicza, Richtmana, Rollego, Niewiadomskiego, Ciesielskiego, Krechowieckiego, Pawlikowskiego, były zdumiewające i wywołały na widowni serdeczny śmiech i oklaski.

Skandal w czerniowieckiej Radzie miejskiej. Podczas posiedzenia Rady miejskiej w Czerniowcach, przyszło do awanturniczych zaj ć. Posiedzenie musiano przerwać. Powodem było zajście między radnym drem Kobierem, profesorem uniwersytetu, a wiceburmistrzem Vojtko, byłym służącym czerniowieckiego uniwersytetu. Po ostrej wymianie słów rzucił się dr. Kobler na Vojtkę, chcąc go czynnie znieważyć. Inni radni przeszkodzili bójce, a dr. Kobler krzyczał do wiceburmistrza: „Ja nigdy nie zamiatałem uniwersytetu miotłą tak jak pan“. W całem zajściu poszło o to, że dr. K. wystąpił ostro przeciw pobieraniu przez wiceburmistrza 3000 K jako dodatku z pieniędzy miejskich.

Gwiazdka w szpitaliku dziecięcym. Ktokolwiek ma przy sobie własne drobne dzieci, potrafi się wczuć w serca rodziców, zmuszonych oddać swe chore maleństwa do szpitala — potrafi też zrozumieć, co się musi dziać w główkach tych drobiazgów, pozostawionych nagle bez matki wśród obcych ludzi. Szczęśliwi rodzice zaczynają już myśleć o gwiazdkowych niespodziankach dla swych najmilszych. Myśląc jednak o swoich, pomyślmy i o cudzych dzieciach, o tych najbiedniejszych, którym Boże Narodzenie przyjdzie spędzić w szpitalu. Niech i w ich oczkach zabłyśnie w wieczór wigilijny radość ze świateł i świecidełek. Datki pieniężne, zabawki, garderobę dziecinną itd. uprasza się na wymieniony cel przysyłać do profesorowej Schrammowej, ulica Sykstuska l. 22.

Bratnia pomoc słuch. weterynaryi. W dniu 2. grudnia bm. na Walnem zgromadzeniu Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów medycyny weterynaryjnej wybrany wydział ukonstytuował się w następujący sposób: Mikiewicz Wojciech, przew.; Dobiasz Leopold, zast.; Dryś Warzyniec, sekr.; Kinasiewicz Julian, zast.; Skalisz Włodzimierz, skarbnik; Obradowic Karol, zast.; Gancarz Ferdynand, bibliotekarz; Zborzil Miloslaw, zast.; Majka Bazyli, zawiadowca lokalu; Johann Rudolf, zawiadowca czasopism; Popiołek Linus i Dziuban Jan, kierow. komisyi przedsiębiorstw; Do komisyi szkontrującej weszli: Slanina Teodor, Tomczak Albim, Szkuta Franciszek, Wroceński Stanisław.

Na tymże walnem zgromadzeniu na skutek zapadłej uchwały wystąpiło Towarzystwo Bratniej Pomocy słuch. med. wet. ze Związku kształcącej się młodzieży polskiej „Ogniwo“.

Żywy pomnik. Król Sobieski największym był geniuszem wojskowym polskim. Aby pamięć jego uczynić żywą we Wiedniu, gdzie wiekopomne odniósł zwycięstwo, I. Koło P.T.S.L. we Wiedniu przybrało jego nazwę i przed dwu laty postawiło mu żywy pomnik, zakładając o c h r o n k ę k r. S o b i e s k i e g o, III. Boerhavegasse 25. Obecnie ochronka liczy już 30 dziatwy ubogich robotników.

Z wkładek członków nie jesteśmy w stanie pokryć wszystkich wydatków, zwracamy się przeto z uprzejmą do rodaków prośbą, aby raczyli nam dopomódz ratować dziatwę od zniemczenia. Kasy oszczędności banki i magistraty miast regularną pomocą roczną, mogłyby z a p e w n i ć b y t żywego pomnika króla Sobieskiego. Dziś żyjemy z dnia na dzień, a z końcem grudnia kończą się nasze fundusze. Rodacy! nie dajcie upaść dziełu pożytecznemu i koniecznemu we Wiedniu. Ofiary nadsyłać pod adresem: O c h r o n k a k r. S o b i e s k i e g o, Wiedeń III. Boerhavegasse 25.

Prosimy wszystkie czasopisma o powtórzenie tej prośby głodnych dzieci.

Kochajmy zieleń i kwiaty. Niepowszednim objawem kulturalnym jest działalność Towarzystwa miłośników ogrodnictwa we Lwowie. Jego sprężystą ręką i duszą jest dr. Władysław Kubik. Botanik z zawodu, jako ogrodnik, obdarzony inicyatywą i wynalazczością.

Gdy smutno w mieście od obnażonych drzew, błotnisto i szaro, przeszli nasi miłośnicy ogrodnictwa okalający miasto pierścień bukowych lasów i ruszyli aż hen za Sanok po jałowiec i jedlinę. Zdobią balkony i okna. Pomysł dr. Kubika okrążania okien girlandami jałowcu na zimę, przyczynia się nie tylko do estetycznego wyglądu miasta i mieszkań z wewnątrz, ale jednocześnie jest postępem w ich zdrowotności. Jałowiec otula okno, nie puszcza ostrych podmuchów wiatru, balsamuje powietrze, przedostające się do mieszkania. Wykłady u miłośników ogrodnictwa zainteresują ogół. Dr. Kubik jest niepospolitym mówcą. Myśli jego spadają na słuchacza piękną kaskadą, bez retorycznej pretensyi, ujmują go serdecznym tonem i podbijają szlachetnością intencyi. W poważnej auli, wśród zieleni, czuje się słuchacz, jak w dystyngowanym salonie. Milkną bojowe surmy twardej walki o byt, skorośmy przeszli progi domowego ogniska. Panuje w niem piękny ład, kwiaty pachną; kochamy już ten światek domu i ogrodu, w którym życie, cudną bajką stać się może.

Ułuda! — powiecie. Marzenie, poezya, to dobre dla sytych! Tymczasem — odwrotnie. Syci prowadzą życie wygodne. Płacą, żeby ich bawiono w teatrach i kawiarniach. Piękno domu ich mija; zostawia się je na pieczy sług, a najwierniejsza nie uczyni z obowiązku tego, czego dokona lekka, pieściwa ręka kochającej kobiety, zamiłowanej w pracy i pięknie. Usłyszymy niebawem od dr. Kubika, czem ogrodnictwo stać się może dla kobiety, tej matki i mistrzyni życia.

Z Polskiej Ligi Narodowej. Na ostatniem zebraniu Ligi Narodowej omawiano wniosek połączenia lwowskiej Ligi Narodowej ze „Strażą Polską“ w Krakowie. Referentami byli pp. Dzięddzielewicz i prof. Hauswald, którzy podali zarys historyi obu tych Towarzystw narodowych. Oba te Towarzystwa polskie zajmują się wyłącznie sprawami ogólno-narodowego znaczenia, z wyłączeniem spraw partyjnych i ściśle politycznych, zasługują więc na stanowcze poparcie wszystkich szczerych patryotów.

Pomimo tego miały one z początku szereg trudności do przezwyciężenia, z powodu znanej u nas apatyi społeczeństwa, szczególnie w sprawach niepolitycznych, nadto zaś z powodu widocznej u niektórych polityków naszych niechęci do Towarzystw od nich niezależnych, a wywierających pomimo tego wpływ na opinię publiczną i na postępowanie obywateli, czego oba te związki nieraz już dały dowody. Obecnie, gdy byt obu Towarzystw już jest ustalony, a zakres ich działania coraz szersze zatacza koła, słuszne jest zastanowić się nad ich połączeniem w jedną całość, by akcyi narodowej, niezawisłej od stronnictw, zapewnić w całym kra-

ju pożądaną jednolitość. — Zdaniem referentów byłoby połączenie takie dla przyszłości sprawy polskiej w kraju nader korzystne i nietrudne do przeprowadzenia.

W bardzo ożywionej dyskusyi przemawiali: dr. Korytko i panie Dekańska i Nowicka, poczem przyjęto wniosek, aby zarząd Ligi Narodowej rozpoczął rokowania ze „Strażą Polską“ w Krakowie, celem zjednoczenia się obu pokrewnych duchem Towarzystw w jeden Związek Polski na cały nasz kraj.

Wielki akademicki bal maskowy Tow. akad. „Związek“ odbędzie się w sobotę dnia 13 stycznia 1912 w salach Filharmonii. Po zaproszenia zgłaszać się można w lokalu tow. przy ul. Sykstuskiej l. 31 parter między godz. 12 a pół do drugiej w południe i między 7 a 9 wieczorem.

Ostatni dzień Wystawy Związku sł. Architektury upływa w niedzielę, 17. b. m. Dnia tego wystawa będzie otwarta do godz. 6 wieczorem, przytem odbędzie się losowanie, na które są przeznaczone trzy prace. Bilety na losowanie będą dodawane bezpłatnie.

Gdzie się dwóch bije... Monter wodociągowy Henryk de Loges idąc ulicą Gródecką usłyszał nagle krzyki: „Łapać złodzieja!“ Ponieważ równocześnie ujrzał człowieka uciekającego przeto, myśląc, że on jest właśnie owym złodziejem, przytrzymał go. Tymczasem nadbiegł czeladnik krawiecki Schnautze, który tak skutecznie stanął w obronie przychwyconego, że ten uciekł. Nie długo jednak cieszył się wolnością, gdyż de Loges nie dając za wygranę popędził za nim i rzeczywiście ujął go po raz drugi w ul. Janowskiej. Ale i Schnautze nie opuścił swego przyjaciela. Dopadłszy de Loges'a wszczął z nim bójkę w jego obronie, która rozegrała się przy współudziale innych interesowanych w tej sprawie świadków, a zakończyła się ucieczką „złodzieja“ i aresztowaniem, tym razem już przez policyanta, energicznego jego obrońcy — Schnautza.

Zmarli: 14. grudnia 1911. Hahn Chane Golde, wdowa po czeladniku malarskim, l. 61; Dornzweig Amalia, b. zajęcia, l. 60; Wechsler Ozyasz, cukiernik, l. 57; Hilf Dine, żebraczka, l. 80; Pożakowski Hieronim, syn strażnika magistratu, 2 lata 6 mies.; Strzelecki Karol, b. zajęcia, l. 46; Kościuk Józef, majster szewski, l. 52; Strutyńska Zofia, żona szlifierza, l. 59; Klimkowicz Marya, b. zajęcia, l. 24; Sidorowiczowa Żelisława, żona em. rewidenta c. k. kolei: l. 60; Kornicka Marya, zarobnica, l. 86; Iwachów Anastazya, żona rolnika, l. 24,

LITERATURA i SZTUKA.

Krasiński o Norwidzie. W listach Krasińskiego do St. Koźmiana, drukowanych obecnie w „Pamiętniku literackim“ znajdujemy następującą, dość jaskrawą charakterystykę Cypryana Norwida. (List datowany jest z Heidelberga z 25 lutego 1851):

Drogi mój! Pytasz o Norwida. Nie mogę ci lepiej wytłumaczyć stanu jego umysłowego, jak przesłaniem tu przyłączonego pęku listów, o których odesłanie cię proszę, skoro je przeczytasz. Choć tylko do Augusta adresowane, pisane są one i do mnie.

Obaczysz, co za fochy, złości, napady, wyrzuty, obelgi. Biedny to, arcybiedny chłopiec, na ciele rozchorowany ogromnie, a na duszy też niepomału.

Mickiewicz niedawno go ukąsił ironiczną pochwałą, a mój Norwid się od tego dnia wściekł. Jam mu wraz z Augustem radził, by nie tak ciemno pisał. Zawsześmy się starali pomódz, o ile mogliśmy, jego osobie. Prawda, że na druki jego poematów nie dawaliśmy. Czekaliśmy albowiem czegoś jasnego, zrozumiałego tak dla publiczności, jak dla dobra samegoż autora — bo co mu za korzyść, gdy czytelnicy nic a nic nie potrafią pojąć.

Ja pierwszy prawie nigdy nic nie rozumiem, — a jeśli co rozumiem, to krwawą pracą. Takiej zaś poezya nie dozwala! Dobrze Heglowi tak logikę pisać. Otóż rozwściekł się na nas obu, żeśmy tej jesieni szczerą prawdę mu powiedzieli, prosząc o jasność, prosząc serdecznie, tkliwie i dając mu przytem dowody najistotniejszej przyjaźni.

Teraz ja nigdy nie napiszę — ale będę się starał *anonyme*, jak dawniej, mu pomagać, bo powtarzam: biedny, arcy-biedny! tem biedniejszy, że czasami do kłamstwa się udaje, tak znakomitego, jak owe, żem mu radził drukiem dzieła swe ogłosić.

Z Ad. Potockim nie dotrzymał umowy, wziąwszy za pismo przedpłatę. Na umorzenie zaś tego długu, gdy zrywał kontrakt, posłał mu 3 rysunki piękne, ale z takimi warunkami, że po 3 latach zwróci mu je Adam, a tymczasem zawiesi w Akademii — trzyletni albowiem prąd estetycznej piękności, z onych trzech arcydzieł spływający przez 3 lata na Krakowian, dług jego całkowicie umoży!!! Biedny, powtarzam, biedny! Zachowaj to wszystko dla siebie, ale wiedz, co się święci.

Kronika krajowa.

Powszechne Wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 17. bm. Bolechów: H. Czelny, Tetmajer jako pieweściopisarz. — Brody: F. Niewolak, Elektryczność tarcia. — Brzeżany: A. Kaznowski, Prądy i kierunki w poezyi najnowszej, Cz. II. — Drohobycz: Z. Schneider, Anatomia i fizyologia zmysłów. — Horodenka: A. Topolski, Parazytyzm i symbioza w przyrodzie. — Jarosław: M. Gonet, Co mówi statystyka o Polsce współczesnej. — Jaworów: Dr. B. Fuliński, O ogólnych warunkach życiowych organizmów. — Kałusz: Doc. pryw. Dr. E. Piasecki, Zhygieny wychowania domowego młodzieży szkolnej. — Kołomyja: Dr. C. Niewiadomski, Z dziejów polskich zamków kresowych. — Komarno: Dr. J. Tokarski, Wrażenia z wyprawy na daleki Wschód. — Lubaczów: Prof. szk. realn. K. Węgiel, Dymitr Samozwaniec. — Mościska: Dr. J. Grochmalicki, O doniosłości badań przyrodniczo-krajoznawczych. — Przemyśl: Twórczość S. Żeromskiego. Cz. II. — Rawa: W. Siekierzyński, O klimacie. — Sambor: J. Mirwiński, O twórczości poetycznej K. Tetmajera. — Sądowa Wisznia: J. Friedberg, Dzieje włościaństwa w Polsce. — Skole: Dr. L. Biegeleisen, Kwestya agrarna wsi współczesnej. — Sokal: T. Mossoczy, Mistyka Słowackiego i „Genezis z Ducha“. — Stanisławów: M. Piątkiewicz, O twórczości poetyckiej J. Kasprowicza. — Stryj: S. Zabielski, Życie i dzieła Leibnitza. — Śniatyn: J. Gduła, Doświadczenia w fizyce. — Tarnopol: R. Zrębowicz, Cypryan Norwid. — Trembowla: J. Faczyński, Życie zwierząt w głębi morza. — Złoczów: E. Horwath, Ustęp z polityki kolonialnej Europy. — Lisko: T. Witwicki, Galicya za czasów M. Teresy.

Tarnów.

„Amerykańskiego doktora“ udało się tarnowskiej policyi przyłapać. Przeprowadzona rewizya okazała, że było to niebezpieczne indywiduum. Paszport rosyjski, jaki miał przy sobie opiewa na imię Majer Silberstein. Ale czy paszport jest prawdziwy — to niewiadomo. Poinformowany snać dobrze o stosunkach tarnowskich udał się do asesora rabinackiego Orschützera, któremu powiedział, że dla matki żydówki i jej dziecka chce imieniem ojca złożyć legat na 50.000 K. Chciał koniecznie aby mu Orschützer udowodnił, czy i gdzie ma skrytkę na pieniądze. Ponieważ jednak pokazana mu szkatułka była próżna, odszedł z przyrzeczeniem powtórnego przybycia. Tymczasem aresztowała go policya.

„Spółka fakturowa“ w Krakowie zakłada filię w Tarnowie; otwartą ona zostanie w pierwszych dniach stycznia 1912. Dyrektorem zamianowano p. Nowakowskiego z Krakowa.

Stryj.

Otwarcie nowej kolejki leśnej (Bolechów-Brzaza) odbyło się w dniu 1 grudnia. Kolejka ta prowadzi przepiękną podkarpacką okolicą, Bubniszcze, Doboszowe skały do uroczej górskiej wioski Brzaza. Długość tej wązkotorowej kolejki, przeznaczonej wyłącznie dla wywozu drzewa z domenalnych lasów, wynosi 33 kl. Cały ten obraz, zalesiony drzewem szpilkowem i liściastem, dzierżawi od rządu firma Schlesinger i syn, trzebiąc te przepiękne lasy, prowadząc jednak racyonalną gospodarkę leśną. Otwarcie tej kolejki ma duże znaczenie ekonomiczne dla m. Lwowa, gdyż teraz zaczną dopływać do centrali lwowskiej dyrekcyi lasów i domen, duże ilości drzewa opałowego miękkiego i twardego. Doprowadzany regularnie kontyngent przyczyni się do ustalenia cen drzewa we Lwowie, w każdym razie zabezpieczy przed jakąkolwiek rapidalną podwyżką.

Marcin Gottlieb, brat niezrównanego ucznia Matejki Leopolda, bawi od kilku tygodni w Stryju, w pogoni za tematami z życia ghetta. P. M. Gottlieb opracował w właściwy mu odrębną techniką sposób zajmujące kompozycye pt. „Judasz z wizyą Chrystusa“, „Kol Nidre“, „Błogosławieństwo rabina“, „Pod murami Jerozolimy“ i wiele innych. P. Marcin Gottlieb ma w Stryju sposobność wyszukania szczątków tkanin i haftów rytualnych żydowskich z wyrobu których Stryj słynął, jak wspominają akta grodzkie i ziemskie z XV i XVI wieku.

„Wieczór Nowaczyńskiego“, na który złożyły się jednoaktówki: „Dom kalek“, „Miłosierdzie ludzkie“ i „Prawo mimicry“, był niezwykłym wieczorkiem. Biorący udział w przedstawieniu tych trudnych sztuk, nie uronili nic z piękności i dobrą wolą i inteligencyą pokonali niezwykłe trudności aktorskie i sytuacyjne. „Wieczór Nowaczyńskiego“ był dowodem, iż umiejętnie zużyte siły amatorskie mogą dać więcej i wiele szlachetniejszych wzruszeń, niżli gromady różnych szmir i objeżdżających prowincyę i wykoszlawiających smak publiczności. Na wyróżnienie zasługują wszyscy amatorzy, biorący udział w przedstawieniu, które znalazło gorący poklask publiczności, nie przyzwyczajonej do tego rodzaju artystycznych produkcyi amatorów. „Wieczór Nowaczyńskiego“ będzie powtórzony w Borysławiu, dokąd amatorów zaproszono.

Kółko dramatyczne „Sokoła“ zawiązało się po nader udanym „Wieczorze Nowaczyńskiego“. Dyrektorem i reżyserem obrano M. Dienstla. Do komisyi artystycznej weszli pp. inż. Rebczyński i prof. Brończyk. Reżyser p. Rawski, gospodarz p. Wójcik, skarbnik p. dyr. Babka. Kółko rozpoczyna bardzo ożywioną działalność, urządzaniem stałych czwartkowych wieczorów dyskusyjnych: 13 bm. p. Dienstl o Nowaczyńskim, 21 bm. p. Brończyk o „Legionie“ Wyspiańskiego. W przygotowaniu sztuki: Gogola „Rewizor petersburski“ i Wyspiańskiego „Sędziowie“. Kółku nowemu wróżą powodzenie; w każdym razie wypełniono lukę w naszem życiu kulturalnem i artystycznem.

W Czytelni im. Goldmana odbędzie się w sobotę dnia 16 odczyt Maryana Dienstla pt. „Problem sceny“. W kwestyi tej przemawiał już publicznie p. Dienstl we Lwowie, Krakowie i Warszawie, gdzie oddawał się pracy nad reformą sceny.

Wadowice.

Za grę w ferbla. Dnia 11. bm. toczyła się rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw Feliksowi Beckowi, robotnikowi z Oświęcimia, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Trybnałowi przewodniczył radca dr. Solak, oskarżał zast. prokuratora dr. Lewandowski, bronił oskarżonego adwokat dr. Daniel. Oskarżony Feliks Beck dnia 17 października br. grał w Szczepanowie z towarzyszami w ferbla,

a będąc podpitym, dawał wizo za wysokie w stosunku do swej kieszeni. To też wkrótce trzykrotny „majzel z zupasem“ zabrał całą zawartość jego sakiewki. Oskarżonemu żal się zrobiło przegranych pieniędzy i rozpoczął bójkę ze szczęśliwym partnerem, przyczem wyciągnął mu z kieszeni 1 K 80 h. Na podstawie iego zajścia odpowiadał Feliks Beck w ubiegły poniedziałek przed ławą sędziów przysięgłych, oskarżony o zbrodnię rabunku. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili tylko pytanie „czy Feliks Beck grał w ferbla?“, a zaprzeczyli pytania odnoszące się do rabunku i kradzieży — trybunał po naradzie skazał Feliksa Becka na 20 K grzywny lub dwa dni więzienia i wydalenie z granic monarchii austryacko-węgierskiej, gdyż jest obcym poddanym.

Nowy starosta. Nowo mianowany kierownikiem starostwa wadowickiego radca nam. Antoni Pogłodowski, objął już urzędowanie.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj w ścisłem gronie rodziny odbyły się zaręczyny panny Janiny Krywultówny, córki śp. inspektora sądowego, nadradcy St. Krywulta, z panem St. Borowcem, podporucznikiem 56 pp.

Przed gwiazdką...

— Teraz ja tobie coś powiem. Wiem napewno. Ojciec chce każdemu z nas darować rower.

— Z wolnobieżącem kołem?

— Ma się rozumieć...

— Ja już sobie to myślałem. Szkoda, że to teraz, a nie za dziesięć lat!...

— Jakto nie za dziesięć lat?

— Bo gdyby to było za dziesięć lat, to dostalibyśmy na gwiazdkę nie rower, tylko aeroplan. Teraz aeroplany jeszcze bardzo drogie...

— Jeszcze czego! Ja w każdym razie wolę rower. Aeroplan jeszcze i za dziesięć lat nie będzie zupełnie udoskonalony, a na rower można wsiąść w każdej chwili i jechać, gdzie się chce.

— Gadasz, a sam nie wiesz. W aeroplanie już tylko bardzo mało trzeba poprawić. Same głupstwa. Może jaki tam mały gwincik.

— A w rowerze już wszystkie gwinty są udoskonalone.

— No, to jedźże sobie na rowerze i pozwól się psom szarpać za nogi.

— Lepsze psy, niż żaby. Ty ugrzężniesz razem ze swoim aeroplanem w błocie i żaby cię oblezą... Brr...

— Ty na rowerze będziesz, jak rak, a ja na aeroplanie, jak jastrząb.

— Ale rower jest szybszy.. Ty nie znasz rekordów. Na ostatnich wyścigach...

— E, głupiś! Przecież ty po ulicach będziesz musiał jeździć, a ja prosto, przez powietrze.

— No, to co?

— A to, że prosta linia jest najkrótsza i ja zawsze prędzej od ciebie przyjadę... Ale co tu z tobą gadać, kiedy ty się jeszcze nie uczysz geometryi. Sztubak taki...

— Ty sam sztubak.

— Nie przeszkadzaj mi, chcę spać. Powiem ojcu.

* * *

— Śpisz?

— Nie, a co?

— Wiesz, gdybym miał aeroplan, tobym zerwał Schwarcowi z głowy perukę i poleciałbym z nią het, aż za chmury.

— A na drugi dzień on by cię wyrzucił z gimnazyum.

— A skądżeby mógł wiedzieć, że to ja, a nie inny uczeń?

— A po numerze.

— Czyż aeroplany mają numery?

— Teraz nie, ale kiedy będzie ich dużo, to pewnie zaprowadzą i numery, tak samo, jak przy automobilach, tylko większe...

— No, ale on tak łatwo nie zobaczy mego numeru, gdy będę leciał. Zresztą mogę zdjąć numer.

— A co policyant na to? Myślisz, że ci pozwolą tak bez numeru jeździć?

— Przecież i policyant mnie nie zobaczy. Nie jest wszystko-widzący.

— Jaki z ciebie dziwny człowiek! Przecież wtedy będą policyanci i na dachach, z lornetami.

— Naprawdę?...

— Pewnie!

* * *

— Spisz?

— A co tam?

— A do Ameryki będzie można aeroplanem pojechać?

— Naturalnie. Nawet do Australii.

— A czemże będziesz się żywił w drodze?

— Wezmę wędzonego mięsa, koniaku i sucharów. A po drodze będę jeszcze łowił ryby.

— To może będziesz po drodze i na wieloryby polował?

— Ma się rozumieć! Myślisz, że to trudno? Daj mi dobry, stalowy harpun, i powróz z amerykańskich lian, a ja ci pokażę...

— A wieloryb jak cię pociągnie na tym powrozie...

— To jeszcze lepiej. Ja wtedy motor zatrzymam, i niech ciągnie. Mniej mi wyjdzie benzyny.

— Myślę, że do Australii nie dojedziesz. Do Ameryki, być może dojedziesz, ale do Australii — nie!

— Może chcesz się założyć?

— A jakże to zrobisz?

— Powiedz najpierw, czy chcesz się założyć, czy nie. O twój aparat fotograficzny.

— Nie, ty wprzódy powiedz, jak to zrobisz.

— Głupiś! Po co mam mówić? — No, chcesz?

— Nie, najpierw powiedz...

— E, daj mi spokój! Słyszysz, chcę spać!... Doprawdy, że ojcu powiem...

* * *

— Spisz już?

— Nie jeszcze. A czego chcesz?

— Wiesz, na aeroplanie będzie można wlecieć do naszego mieszkania prosto oknem od jadalni.

— Ażeby poobrywać firanki i postrącać kwiaty. Dałaby ci mama lanie!

— A gdzież go będę zostawiał na noc?

— Miejsce do lądowania urządzone będzie na dachu. To przecie bardzo proste.

— To wtedy i szwajcar będzie na dachu?

— Naturalnie. To znaczy, będzie dwóch szwajcarów. Jeden na dole, a jeden na górze.

— To pewnie wtedy Grzegorza dadzą na dach. On zwinny.

— A jakże! z takim brzuchem! Tam musi być akrobata!

— A ja wolę Grzegorza!

— Ee, ty się na tem nie znasz...

* * *

— Spisz?

— A czyż ty dasz człowiekowi spać?

— Ja myślę, że gdybym tak poleciał na aeroplanie w górę, coraz wyżej, równolegle...

— Chyba prostopadle?

— Niech będzie prostopadle... To dokądbym doleciał?

— Nigdzie, w powietrze... Przecieżby ci benzyna wyszła.

— No, a jeżeli bym wziął za sobą — ja tylko mówię tak, naprzykład — milion litrów benzyny, albo sto milionów litrów.

— W takim razie dolecisz do nieskończoności.

— Do słońca?

— Skądże znowu! Do słońca trzebaby jechać pospiesznym pociągiem 4000 lat, czy też 40.000 lat... już zapomniałem. Niedawno było w geografii... Dolecisz do jakiejkolwiek planety, ziemia przestanie cię przyciągać i staniesz się księżycem.

— Jakto księżycem?

— Tak, że będziesz wiecznie krążył dokoła tej planety, jak księżyc dokoła ziemi.

A gdy ci cokolwiek wyleci z kieszeni, scyzoryk albo ołówek, to one znów będą twoimi księżycami, będą krążyły dokoła ciebie.

— To straszne...

— Pewnie, że straszne. Tam, w bezpowietrznym przestworze zimno jest, jak w lodowni.

— A co będzie, gdy splunę?

— Ślina zamarznie i będzie twoim księżycem.

— Kłamiesz!

— Jak mamę kocham, nie kłamię. Spytaj samego profesora.

— A astronomowie na ziemi będą sobie głowy łamali: co to za jakaś nowa planeta?

* * *

— Spisz?

— Czegoż jeszcze chcesz?

— Słuchaj, a przecież na Mars dolecieć można.

— Myślisz, że oni cię tam puszczą?

— Kto: oni?

— No Marsyanie, rzecz prosta, nie Turcy.

— A oni silni są?

— Marsyanie? Ohoho! Jeden chłopiec z Marsa położy dziesięciu takich, jak ty.

— No, co to, to jeszcze zobaczymy. Ja jestem bardzo dobrym gimnastykiem.

— A ja znam japońskie dżiudżicu.

— Głupiś! jakie tam dżui dżicu, gdy on z daleka nakieruje na ciebie soczewkę i spali cię.

— Ale ja na sam Mars nie pojadę. Dolecę do niego, popatrzę jak tam u nich — i w nogi!

— A Marsyanin za tobą i siatką cię nakryje razem z twoim aeroplanem, jak motyla.

— Skądże weźmie tuk dużą siatkę?

— A to dopiero! A cóż to, nie może przygotować sobie siatkę nawet większą od naszej kamienicy, kiedy sam jest silniejszy od słonia? Co?

* * *

— Śpisz?

— Właśnie zasypiałem, a tyś mnie rozbudził.

— Słuchaj, a czy my w żaden sposób nie moglibyśmy pojmać Marsyanina?

— Jeszcze jak! Ty jemu soli na ogon nasypiesz, a ja go złapię.

— Ee, ty już zaczynasz głupstwa pleść. Ja myślę, że gdyby wziąć z sobą lasso, toby go można schwytać. Przecież cowboye w Ameryce tym sposobem łapią nawet dzikie mustangi.

— To już lepiej złowić Marsyanina na wędkę. Możnaby sporządzić mocną.

— Przygotować na dachu aeroplanu klatkę, wciągnąć go za pomocą wędki na aeroplan i klatką nakryć.

— Toby było zajmujące! I przywieźć go na ziemię. To będzie nawet ciekawsze od Abisyńczyków, których można było oglądać w Luna parku.

— E, Abisyńczycy wcale nie byli ciekawi. Tylko tyle, że czarni, chudzi i kudłaci. Ale Marsyanin to zupełnie tak wygląda, jak mątwa: ogromna głowa i macki.

— Ach Boże, tak bym chciał tam pojechać! Gdybym tylko miał aeroplan!

— Tylko uważaj, żebyś się do nich do niewoli nie dostał!

— A czemu?

— Bo zjedzą.

— Czyż to Marsyanie ludożercy?

— Co znaczy: ludożercy? Przecież ty nie jesteś kurożercą, a przecież zjadasz kury. U nich człowiek to tyle, co u nas kura.

* * *

— Śpisz?

— Dajże mi już raz spokój! Już mnie głowa rozbolała...

— Chciałem ci tylko powiedzieć, że jeżeli z roweru spadniesz, to nabijesz sobie guza albo siniaka, a z aeroplanu?... Zabijesz się na miejscu

— Ja zrobiłem taki wynalazek że upadek nie będzie niebezpieczny...

— Jakiż to wynalazek?

— Aha, zaraz! Jak podam o patent do angielskiego ministerstwa wynalazków w Londynie, to wtedy ci powiem.

— Powiedz zaraz.

— Kiedy ty wypaplesz.

— Jak mamę kocham, nie pisnę.

— Nie, daj słowo honoru.

— No, słowo honoru!

— Że nie powiesz nikomu?

— Nikomu!

— Nawet Stachowi Piórkiewiczowi?

— Kiedy powiedziałem, że nikomu, to nikomu!

— Ale słuchaj, jak choć słówko powiesz, zbiję cię na kwaśne jabłko.

— Ee, powiedzże już raz!

— Wdzieję specyalne spodnie, wiesz, takie szerokie, ale nie ze sukna, tylko z takiej materyi, z jakiej sporządza się balony. Potem wezmę gazu, lżejszego od powietrza — nie wiem jeszcze czy tlenu, czy wodoru — trzeba będzie jeszcze do fizyki zajrzeć, — i napełnię nim te szarawary.

— No i co?

— Jakto co? Jak upadniesz to jakby na poduszkę albo na pierzynę.

— A czy i panie będą naciągały takie spodnie?

— Dlaczegożby nie? czy myślisz, że one nie noszą spodni? A ta Turczynka w salonie? Może nie jest w szarawarach? Wszystkie Turczynki są tak ubrane i nie wstydzą się.

— Spodnie pękną przy upadku i rozbijesz się.

— Głupiś! a matematyka od czego? To już wszystko będzie dokładnie obliczone, i kąt padania i kąt odbicia... Wszystko tak, jak w fizyce...

— Zawsze rower lepszy.

— No pewnie, gdy się jest babą a nie studentem.

— A ty jesteś osioł.

— Co?

— Co powiedziałeś?

— Dajże mi spokój! Doprawdy, że powiem ojcu. Jak mamę kocham!

— Słuchaj... śpisz?... naprawdę? No to śpij! i ja będę spał!

H. B.

Nasze sądownictwo.

Stan jego i potrzeby.

IV.

Jeżeli stan czynny spuścizny nie przekraczał 300 K, jeżeli dalej nie było w spadku nieruchomości, ani też małoletni nie mieli w nim udziału, postępowanie spadkowe miało być wdrożone tylko na żądanie interesowanych; w pierwszym rzędzie pozostawiono więc im samym uporządkowanie stosunków prawnych bez interwencyi sądu. W ten sposób byłoby odpadło wiele spraw drobnych, zwłaszcza po miastach. Drugie postanowienie zmierzało do uwolnienia przewodu spadkowego od fatalnego dlań związku z kwestyą opłaty należytości skarbowych od spadku. Ukończenie przewodu sądowego i przyznanie spadku, nie miało być, jak dziś — zależnem od uiszczenia należytości. Byłoby to dobrodziejstwem dla sądownictwa i dla ludności, przyspieszyłoby ogromnie tok postępowania i oszczędziłoby mnóstwo zbędnej pisaniny.

Przypuszczać należy, iż przy ponownem przedłożeniu wspomnianego projektu ustawy naszkicowanych tu postanowień w nim nie braknie.

Jako środek zaradczy przeciw niedomaganiom sądownictwa pojawiał się u nas nieraz projekt odjęcia spraw spadkowych sądom w całości lub części i przekazania ich notaryuszom. Uchwałę w tym duchu powziął także Sejm w roku 1893. Wobec tego, co zaznaczono wyżej, o pożądanym kierunku reformy, wobec doświadczeń z lat dawniejszych i ostatnich środka tego polecać nie można. Do roku 1900 mniej więcej powszechny był u nas taki podział pracy, iż notaryusz „spisywał" akta spadkowe, a sędzia je „załatwiał". To też kończyło się na „spisywaniu" i „załatwianiu", rzecz same wychodziła na tem najgorzej. Oczywista, ża rozerwanie, podział przewodu stanowiącego całość między dwa odrębne czynniki urzędowe, korzystnym być nie może, nigdy nie przyczyni się do uproszczenia, celowości i jednolitości postępowania, lecz działać musi w kierunku przeciwnym, destrukcyjnie. Przeciw poruczeniu zaś notaryuszom całego przewodu spadkowego przy zupełnem wyłączeniu sądów, przemawiają — prócz innych względów: po pierwsze, iż spowodowałoby to znaczne podrożenie postępowania, gdyż notaryusza trzebaby w każdym wypadku odpowiednio wynagrodzić, gdy dziś koszty przewodu w sądzie są minimalne; to zaś wywołałoby powszechny opór i niechęć u ludności i udaremniłoby tem samem poprawę, której bez chętnego współudziału ogółu interesowanych osiągnąć nie można. Jeżeli dziś stan jej czynności zaczyna się poprawiać, to przyczyną jest nietylko skoncentrowanie całego przewodu w ręku sędziego, lecz także świadomość interesowanych, że nie będą narażeni na uciążliwe wydatki i że postępowanie ma za jedyny cel — ich dobro, uporządkowanie i ubezpieczenie ich praw. Nasze sądy powiatowe cieszą się ogólnie, nieraz ku swemu utrapieniu — zaufaniem u ludu, większem niż jakakolwiek inne władza. Zmiana instancyi spadkowej nie byłaby korzystną.

Przeciw takiej zmianie przemawia także ścisły związek spraw spadkowych ze sprawowaniem **opieki**. Do tych spraw odnosi się też myśl zasadnicza, przytoczona w kwestyi reformy postępowania spadkowego. Intenzywniejsze sprawowanie opieki przez sądy jest koniecznością coraz bardziej naglącą w miarę zmiany ustroju społecznego, w miarę jak stosunki patryarchalne zanikają także na wsi, ludność staje się więcej ruchomą i wzrasta bezdomny proletaryat. Spełnienie tego zadania trzeba jednak sądom umożliwić. W dzisiejszych warunkach, na sędziego wypada 3—6000 pupilów i nadzór nad ich sprawami stanowi tylko część zadań sędziego, zajętego prócz tego obficie innemi czynnościami. Oczywista, że sędzia nie może się zająć sprawami opiekuńczemi inaczej, jak przygodnie i dorywczo; przeważnie absorbują go sprawy majątkowe pupilów, posiadających jakiekolwiek mienie, na stały nadzór zaś nad najważniejszymi interesami małoletnich, którzy nic nie mają i najbardziej potrzebują opieki i pomocy, nad ich utrzymaniem, wychowaniem, wyborem zawodu, — na to brak czasu i sił.

Stworzone jako organy pomocnicze sądów opiekuńczych, rady sieroce, zawodzą zupełnie, jeżeli nie są stale i celowo kierowane i podtrzymywane przez sędziego. Tylko w jego ręku, za jego inicyatywą mogą jako tako odpowiedzieć swemu zadaniu.

Punkt ciężkości spowodowanej przez państwo opieki musi się przesunąć tam, gdzie ta opieka najwięcej jest potrzebna, ku dziatwie klasy robotniczej, nie posiadającej. Konieczne jest także przygotowanie odpowiednich środków materyalnych, z którychby władza opiekuńcza mogła korzystać celem spełnienia swego zadania. Nadana sądowi władza nadopiekuńcza, uchwały, zakazy i polecenia nikogo nie zbawią, pupila ubogiego nie nakarmią, ani dziecka zagrożonego zatratą moralną, czy fizyczną nie uratują, póki opieka nad ubogimi będzie w stanie dzisiejszym, póki nie będzie urządzone wychowanie zastępcze (t. zw. przymusowe, Fürsorgeerziehung) stosownie do dzisiejszych potrzeb. Środki, zmierzające do poprawy opieki, przewidziane w noweli do ust. cywilnej, jak dopuszczenie kobiet do urzędu opiekuna, wprowadzenie gminnych rad sierocych i opieki, sprawowanej przez odrębne organy urzędowe (Berufsvormundschaft) — to paliatywy, które same kwestyi radykalnie nie rozwiążą.

Wdzięcznem polem dla reformatora byłaby nowoczesna organizacya sądowej służby depozytowej. Polega ona dziś głównie na niezliczonym szeregu przestarzałych przeważnie rozporządzeń, reskryptów itp. i mimo różne innowacye aparat ten funkcyonuje ciężko i niesprawnie. Istnieje ponoś zamiar przeniesienia części agend depozytowych z urzędów podatkowych, gdzie są dotychczas niechętnie widzianym dodatkiem, do urzędu poczt. kasy oszczędności, instytucyi, zorganizowanej i prowadzonej na sposób nowoczesny, bankowy.

Zarazem ma być zaprowadzone użycie pośrednictwa poczty do wpłat i wypłat w szerszym zakresie niż obecnie. Planom tym możnaby tylko przyklasnąć dodając życzenie, by reforma była istotnie radykalną i nie ograniczała się na niektórych szczegółach. Łącznie z tym byłoby pożądane rozszerzenie zakresu działania tzw. księgi pieniężnej, tj. podręcznej kasy sądowej, która przyjmuje, przechowuje i wypłaca różne, przeważnie drobne kwoty, jak: należytości funkcyonaryuszy sąd., świadków, znawców i t. p.

W związku z reformą urządzeń depozytowych pozostaje sprawa spólnych kas sierocych. Dziwny to twór, zabytek niezgodny wcale z dzisiejszemi pojęciami o podziale pracy, o zadaniach i zakresie działania sądów. Albowiem sędzia nietylko postanawia, że fundusz pupila ma być ulokowany w kasie sierocej, że ma być wypłacony opiece lub pełnoletniemu już właścicielowi, — to są decyzye konieczne także i przy innych sposobach lokaty; lecz sędzia zawiaduje także zebranymi w ten sposób funduszami kasy sierocej, udziela pożyczek, układa się z pożyczającymi o warunki, ubezpiecza pożyczki na realnościach, ściąga je i t. d., spełnia jednem słowem funkcye kierownika banku, urząd podatkowy zaś obowiązki kasyera.

Nie dziw, że na Zachodzie kasy sieroce jako ciało obce w organizmie sądów nie są mile widziane ani w kołach sędziów, ani też poza niemi, wyjąwszy ludność wiejską, która z nich korzysta. Tamtejsze kasy sieroce zawierają olbrzymie kapitały (w Austryi dolnej i górnej, Czechach, na Morawach i Śląsku łącznie 375 milionów koron!) i robią silną konkurencyę licznym instytucyom, zajmującym się kredytem włościańskim. Nie próbowano też wcale w nowszych czasach wprowadzić tego urządzenia w krajach alpejskich i na południu.

Odjęcie tych czynności bankowych byłoby zatem jednym z racyonalnych środków ulżenia naszemu sądownictwu i oczywiście byłoby pożądane. Pod jednym wszelako warunkiem: instytucya obejmująca zarząd tych kapitałów musiałaby się zobowiązać, używać ich na udzielanie włościanom kredytu, równie dogodnego i taniego, jak to czynią dziś sądowe kasy sieroce.

PRAETOR.

NADESŁANE.

EKONOMISTA.

Miasto Oświęcim.

(Rys historyczny z powodu stanowiska, jakie to miasto zajęło w sprawie budowy dróg wodnych).

II.

Oświęcim, kilkakrotnie zniszczony i spalony, podnosi się z biegiem lat i podczas gdy w r. 1870 liczył 2792 mieszkańców, najnowszy spis ludności przyniósł przeszło 10.000 mieszkańców.

Oświęcim jest obecnie miastem powiatowem i w każdym razie znaczniejszem centrem przemysłu i handlu. Kwitnie tu wzorowo prowadzone gospodarstwo rybne, oddając dla produkcyi ryb 7250 morgów (1 morg wydaje 100 klg. ryb, wartości około 150 kor.). Istnieje tam kilka znaczniejszych fabryk, jak: fabryka papy dachowej Kuźnickiego, produkująca rocznie 1200 wagonów i także fabryka Wolfa i Landaua, dalej widzimy w sąsiednim Bobrku fabrykę parową cegieł, wydającą rocznie 8000 tonn, także fabrykę w Osieku, o rocznej produkcyi 3000 tonn, dalej istnieje cynkownia, wyrabiająca rocznie 5000 tonn blachy cynkowej i kilka mniejszych fabryk, jak: fabryka likierów Jakóba Haberfelda, wzorowo prowadzony browar Rudzińskiego w Osieku, dalej fabryka świec, skór i kilka pomniejszych fabryk cegieł. Największą wszakże i prawdziwie fachowo prowadzoną jest fabryka nawozów sztucznych braci Schönkerów, o rocznej produkcyi 1500 wagonów. Z tego eksport do Galicyi wynosi 1200, zaś do Rumunii 300 wagonów, o wartości za 1 wagon 1000 koron. Materyał do wyrobu nawozów sztucznych sprowadza fabryka z Ameryki okrętami, a następnie koleją i gdyby transport aż na miejsce mógł się odbywać drogą tańszą, t. j. wodną, to produkt sam, stanowiący tak ważny czynnik w naszem gospodarstwie rolnem, byłby znacznie tańszy i wtedy mógłby on nie tylko konkurować z artykułami pruskimi, ale wyrugowałby je zupełnie z handlu.

Niemniej oddaje wielką przysługę rodzimemu przemysłowi Zakład Salezyański, istniejący w Oświęcimiu od lat dziesięciu. Zakład poświęcony jest wychowaniu ubogich dzieci na dzielnych rzemieślników i utrzymuje szkołę dla ślusarzy, stolarzy, krawców i szewców. Przy zakładzie istnieje internat, utrzymujący obecnie około 280 wychowanków.

Jak stwierdził znany geolog wiedeński dr. Petraschek i dr. Michael z Berlina, znajdują się w powiecie oświęcimskim olbrzymie pokłady węgla kamiennego. W poblizkich Brzeszczach kopalnia koksującego węgla już jest w ruchu, zaś w Starych Stawach, obok Oświęcimia, w Polance Wielkiej, Ryczowie i Spytkowicach wydały poszukiwania bardzo dobre rezultaty, a bogactwa te, ukryte dotąd w ziemi, stanowią według Petraschka wartość, idącą w miliardy cetnarów metrycznych węgla.

Wskutek bliskości granicy pruskiej i zbiegu kilka ważnych gościńców i dróg kolejowych stał się Oświęcim ważnym punktem dla handlu transitowego. — Według statystyki kolejowej przechodzi przez Oświęcim rocznie: 1,900.000 tonn drzewa, 1,500.000 rud mineralnych, także ilość piasku, 400.000 tonn ropy, 300.000 tonn siana i 600.000 tonn jaj. — Gdyby po wybudowaniu kanału galicyjskiego przyszło do połączenia Oświęcimia zapomocą rzeki Przemszy z Gliwicami a następnie z rzeką Odrą pod Koźlinem (Cosel-Oderhafen) stałby się kanał galicyjski ogniwem europejskiej drogi wodnej między morzem Czarnem a Bałtyckiem w Szczecinie względnie z Hamburgiem.

* *

Jak wiadomo trasa projektowanej z mocy ustawy państwowej z r. 1901 drogi kanałowej od Zatora na zachód nie jest jeszcze ustaloną, gdyż nie odbyła się jeszcze rewizya tej trasy, przewidziana ustawą z r. 1903 (Dz. u. p. Nr. 90). Projektowana w r. 1901 trasa biegnie w powiecie oświęcimskim w znacznej odległości na południe, bo 8½ km. od miasta Oświęcimia. — Na skutek memoryału, wniesionego przez reprezentacyę miasta Oświęcimia uznało Koło polskie we Wiedniu pismem z 12. listopada 1911 r. zbliżenie trasy w kierunku do Oświęcimia za potrzebne, miasto oczekuje tedy skutku mającej nastąpić a zagwarantowanej ustawą państwową z r. 1903 rewizyi trasy kanałowej od Zatora na zachód.

Najstarsze miasto w Polsce, istniejące z górą lat 1200, nawiedzane klękami powodzi i pożarów, napadami hord tatarskich, wojnami szwedzkiemi, pustoszone przechodem wojsk, chylące się chwilami do zupełnego upadku, a mimo to nie tracące ducha i odradzające się z klęsk na nowo, zostało już w ostatnich czasach skrzywdzone przy prowadzeniu trasy kolei wiedeńskiej, która biegnie w oddaleniu przeszło 2 klm. od Oświęcimia. Miasto, które z powodu blizkości i nadmiaru wody ponosi, jak dotąd, więcej szkody jak pożytku, oczekuje pomyślnego załatwienia swych postulatów co do zbliżenia trasy kanałowej i doprowadzenia jej aż pod Oświęcim.

Żądania Oświęcimia leżą nie tylko w interesie miasta, ale także w interesie kraju, gdyż o ile kanał galicyjski nie pójdzie dalej na Śląsk austryacki, względnie o ile budowa jego zostanie odroczoną do dalekiej przyszłości, to doprowadzenie kanału do granic Galicyi z pominięciem Oświęcimia jest dla sprawy bardzo wątpliwej wartości. *aski.*

W sprawie kolei galicyjskich.

Na onegdajszem posiedzeniu Komisyi kolejowej omawiano rozwój sieci kolei austryackich w porównaniu z galicyjskiemi. Między innemi przedstawił hr. Rey postulaty kolejowe Galicyi, które podajemy w streszczeniu:

Przyznać musimy, iż dla rozwoju sieci kolei państwowych w Austryi w ostatniem dziesięcioleciu dokonano pomnikowych przedsięwzięć: w krajach alpejskich budowy wspaniałej kolei tauryjskiej; w Wiedniu wykończono kolej podmiejską; w krajach sudeckich upaństwowiono kolej Północną i grupę czeskich kolei północno-zachodnich, co wszystko pociągnęło jeszcze za sobą olbrzymie inwestycye. Dla Galicyi zrobiono w owym czasie wcale niewiele. Z nowych linii zaznaczyć wypada kolej przedewszystkiem strategiczną, Lwów-Sambor-Sianki, prócz udziału państwowego w krajowych kolejach lokalnych o krótkich przeważnie przestrzeniach. Upaństwowiono w Galicyi nieznaczną część tutaj położonej kolei Północnej i kolej Łupkowską; wreszcie jako inwestycye wyższego rzędu, należy wymienić przebudowanie lwowskiego dworca.

Same rozmiary wspomnianych przedmiotów i użyty w tym celu wydatek państwowy przedstawia tak ogromną różnicę, że nie potrzeba dłuższych wywodów. A jednak trochę ilustracyi cyfrowej uwydatni lepiej pokrzywdzenie naszego kraju. I tak: ogół kapitału zakładowego kolei państw. wynosi 5,402,968.789 koron, w czem udział Galicyi wynosi trochę więcej niż 10 prc. W ostatniem dziesięcioleciu przybyło w tej połowie monarchii 70·3 prc. długości kolei państwowych w stosunku do poprzedniego okresu; w Galicyi wzrost ten wynosi tylko 20·0 prc. Torów podwójnych przybyło w tym samym czasie 136 prc.; natomiast w Galicyi tylko 12·5 prc. Stacyi kolejowych, przystanków, oraz ładowni jest w całej Przedlitawii 4361, z czego w Galicyi zaledwie 14·0; a gdy w roku 1910 otworzono naogół 25 nowych przystanków, to na Galicyę przypadło zaledwie 4. Rezultat tego pokrzywdzenia przedstawia się tak, iż w roku 1909 na 100 tysięcy mieszkańców miała Galicya 55.106 km. kolei państwowych a górzysty, nieproduktywny Salzburg 216.855 klm.

Jeśli zauważymy, iż w ostatniem przedłożeniu rządowem o kolejach lokalnych z r. 1909, rząd wymierzył udział Galicyi w 13·1 proc. długości nowo-projektowanych kolei a jak wiadomo Galicya stanowi 26·6 proc. obszaru państwa, a ludność naszego kraju wynosi ponad 28 proc. ogólnej liczby ludności państwa, to pokrzywdzenie Galicyi wystąpi w całej pełni, i musimy przyjść do przekonania, iż złoty okres rozwoju kolei państwowych austryackich był dla naszego macierzystego kraju wcale skąpy, a znacznie gorszym, aniżeli ostatnie i przedostatnie dziesięciolecie wieku XIX. Stąd musielibyśmy całkiem stanowczo zaprotestować przeciwko możliwej pauzie, czyli zaprzestaniu na jakiś czas dalszej akcyi państwowej w zakresie budowy kolei.

Pięć powiatów ogromnych, których ludność nawet do stu tysięcy mieszkańców dosięga, mianowicie Brzozów, Kolbuszowa, Kossów, Myślenice i Pilzno, nie mają dotąd komunikacyi kolejowej; dwa zdrojowiska o silnej frekwencyi, jak Szczawnica i Rymanów, oddalone od stacyi kolejowej wymagają kilkugodzinnej podróży kołowej, aby się do nich dostać, zaś upaństwowienie kolei Lwów-Bełzec i linii podolskich od szeregu lat jest odkładanem, pomimo, iż koleje te przynoszą znacznie więcej niż 2 proc. kapitału zakładowego, i nie są przeto kolejami biernemi. Rozszerzenie całego szeregu dworców, a więc stacyi w Oświęcimiu, Dębicy, Kalwaryi i Jaśle, z roku na rok z gotowymi planami oczekuje zatwierdzenia wydatku z kasy państwowej, mimo, iż wypadki kolejowe, wydarzające się z powodu braku miejsca na stacyach i braku drugiego toru na przestrzeni Lwów-Czerniowce, zbyt często te niedostatki naszych linii przypominają. Ile takie karambole kosztują administracyę kolejową, to dokładnie jest rządowi znanem.

Zwrócić należy w końcu uwagę na cały szereg rezolucyi galicyjskiego Sejmu, wzywających rząd do budowy nowych kolei, których dotąd ministerstwo kolei nie uwzględniło. Wskazanem nadto wymienić ustawę z 8 marca 1907 Dz. u. p. nr. 75 o budowie kolei Jasło-Konieczna opiewającą, która od trzech lat czeka na wykonanie.

Wśród takich okoliczności reprezentanci Galicyi nie mogą się zadowolić przyrzeczeniem ministra, jeśli tylko trochę wagonów i lokomotyw obiecuje.

Żądamy natomiast rozszerzenia istniejących stacyi, budowy drugiego toru na przestrzeni Lwów-Czerniowce, upaństwowienia kolei Lwów-Bełzec i linii podolskich, a przedewszystkiem obszernego przedłożenia kolejowego, któreby zawierało nietylko koleje 6 czerwca 1909 proponowane, ale nadto przynajmniej wszystkie od tego czasu przygotowane linie kolejowe, za któremi Koło polskie się oświadczyło.

Taki program rozwoju i wyposażenia naszej sieci kolejowej uważalibyśmy dopiero za odpowiedni, a jest on tak dalece pilną i nieodzowną potrzebą naszego kraju i naszej ludności, iż żądamy przystąpienia do niego bezzwłocznie, chociażby przeprowadzenie miało być rozdzielone na kilkuletni okres.

Lwów, dnia 15. grudnia 1911.

Sprzedaż rafineryi nafty. Z Wiednia donoszą, że Towarzystwo kolei państwowych sprzedało swoją rafineryę nafty w Orawicy w Banacie Towarzystwu akcyjnemu przemysłu olejów mineralnych, dawniej pod firmą Dawid Fanto & Co. Rafinerya ta ma w kartelu 30.000 cetnarów metrycznych. Rafinerya w Orawicy nie będzie nadal utrzymywaną w ruchu.

Oddanie budowy rurociągów w Drohobyczu. Ministerstwo robót publicznych oddało firmie „Zygmunt Rodakowski" we Lwowie wykonanie budowy rurociągów dla ck. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu.

Zdobycz te dla krajowego przemysłu zawdzięczać należy głównie bardzo życzliwemu poparciu ministra skarbu Zaleskiego, do którego w tej sprawie zwracał się centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Ruch budowlany w Zagłębiu Dąbrowskiem. W Zagłębiu Dąbrowskiem ruch budowlany w roku bieżącym był wyjątkowo silny. W Sosnowcu i Będzinie stanęło mnóstwo

kilkopiętrowych kamienic. Miejscowe cegielnie i wapienniki nie mogły nastarczyć towaru. Skutkiem czego ceny podskoczyły o 10 proc. jednakże do porozumienia się między producentami daleko.

W fabrykacyi cegły zauważyć się dały zmiany na lepsze. W wapniarstwie nastąpiło również pewne ożywienie.

Wykaz produkcyi sprzedaży soli w Galicyi. W miesiącu październiku 1911 produkcya soli wynosiła 133.657 cetn. metrycz., sprzedaż soli 148.627 cetnarów metrycznych. W tym samym miesiącu roku ubiegłego produkcya soli 138.930 cetnarów metrycznych, sprzedaż soli 119.052 cetn. metrycz. Okazuje się zatem mniej produkcyi soli o 5.272 cetn. metrycz., a sprzedaży więcej o 29.575 cetnarów metrycznych.

Zjazd gorzelników. W dniu 6 grudnia odbyło się walne zgromadzenie gorzelników z Litwy i Białejrusi pod przewodnictwem p. Chodakowskiego. Uchwalono, że ceny zaofiarowane przez zarząd akcyzy o wiele są mniejsze od kosztów produkcyi, zwłaszcza, gdy się porówna gorzelnictwo rolnicze z innemi gałęziami przemysłu, jak np. z wyrobem cukru i krochmalu.

Co do tych ostatnich, dochód bywa normowany przez samych gospodarzy przemysłowców, gdy właściciele gorzelni całkowicie są zależni od widzimisię wydziału akcyzowego, który określa ceny na produkt (jak w danym razie — na kartofle), według własnego punktu widzenia i całkiem nie uwzględniając cen, praktykowanych na rynkach miejscowych.

Skutkiem powyższego zgromadzenie uchwaliło wszcząć starania u ministra finansów o przejrzenie praw obowiązujących, a dotyczących przemysłu gorzelniczego.

W kampanii r. b. produkcya spirytusu będzie znakomicie obniżoną skutkiem nieurodzaju kartofli.

Towarzystwo obrało sobie, jako tymczasową siedzibę. Grodno, gdzie się odbywają narady co miesiąc, zaś od 1 lipca 1912 zarząd Towarzystwa i biuro zostaną przeniesione do Wilna.

Z rynku międzynarodowego cukrowego. W oczekiwaniu uchwał komisyi brukselskiej, rynki międzynarodowe ujawniają tendencyę słabszą i zniżkową. Przyczyniły się do tego następujące momenty: mniejszy, niż przypuszczano pierwotnie, niedobór cukru i spadek pokupu ze strony rynków angielskich. Podług danych O'Lichta, zapasy na rynkach europejskich są znacznie mniejsze, niż w tym samym czasie r. ub.; obok tego uwydatnia się zmniejszenie spożycia na rynkach amerykańsko-europejskich o 61.000 tonn. W Niemczech około dwie trzecie cukrowni zakończyło już przeróbkę buraków, w Austryi również.

Kurs haftów artystycznych w instytucie technologicznym (gmach Izby handlowej sala 103) ulica Bourlarda urządza zaszczytnie znana firma Singer Comp. Tow. Akc. maszyn do szycia. Nie ogranicza się nauka tylko na hafcie, lecz będą uczestniczki także pouczane w szyciu z uwzględnieniem wszelkich aparatów, również także objaśniane będą wszystkie nowe typy maszyn, które ruchliwa firma ta wytwarza i w handel wprowadza. Z najnowszych typów chcemy wspomnieć tu tylko Singera maszynę bb, której mechanizm jest szczytem techniki 20 stulecia. Konstrukcya prosta, użycie nader pojedyncze, to zalety, które tę maszynę cechują.

Z pomiędzy różnorodnych aparatów nadmieniamy tu aparat do cerowania. Aparat ten odpowiada jak najściślej swemu celowi, cery takiej prawie nie poznać, a jest ona przytem silna i wygodna. Drobny przemysł wyparty zostaje co dzień więcej przez wielki przemysł, wielka rzesza robotnic zostaje bez chleba — a dzięki kursom urządzanym przez firmę Singera Comp. hafciarstwo, które ostatnimi czasy podupadło — rozwija się coraz to piękniej, staje się poniekąd sztuką, a adeptki tejże mają prócz wykształcenia estetycznego także sposobność do zarobku przyjemnego i nie uciążliwego.

Co w gałęzi przemysłu tego zrobiono, przekonać się można naocznie na haftach wystawionych na tym kursie. Różnorodność i artyzm, przebija się z każdego kawałka, są one zachętą dla zwiedzających i uczestniczek wydoskonalenia się w hafcie maszynowym i rozszerzenia tegoż w gronie swych znajomych.

Firma Singera Comp. ma filie swe we Lwowie przy ul. Halickiej l. 1, i ul. Gródeckiej l. 55. 1325

Zbyt nakryć stołowych w Salonikach. Szanse mają tam łyżki, widelce, noże i to stołowe, jakoteż i mniejsze sorty: deserowe i kawowe cynowane, ale po taniej cenie, gdyż lepsze gatunki wyparł tani towar.

Importuje się obecnie stołowe łyżki i widelce po fr. 10.—, łyżeczki kawowe i widelce deserowe po 5—5 i pół za gros.

Towar różnie ozdabiany — cena jednako wysoka. Noże stołowe z cynowanemi lub niklowanemi rączkami z żelaza lanego idą zależnie od jakości po cenie fr. 4—7 za tuzin, zaś deserowe po fr. 3—5. Ceny cif Saloniki 5 proc. skonto kasowe.

Roczny obrót Salonik w nakryciach stołowych wynosi ponad K 100.000. Ponieważ zaś wskutek większej ceny towaru są widoki zwiększenia się popytu, należałoby się rynkiem zainteresować.

Zbyt dodatków szewskich w Filipopolu w 1910 r. Zapotrzebowanie tasiem gumowych coraz to mniejsze, gdyż wchodzą w użycie buty sznurowane. Rynek tamtejszy wprowadza towar prawie wyłącznie z Austryi rocznie za fr. 10 tysięcy po cenie fr. 1—1·70 za sztukę szerokości 13 cm, a 1 i pół m. długości. Zapotrzebowanie różnego rodzaju sznurówek wynosi około fr. 18.000. Gwoździki z okrągłą, czworograniastą główką wprowadzają Amerykanie. Kołki drewniane idą z Austryi i Ameryki, zaś w mniejszych ilościach z Niemiec, a to numery 3, 3½, 4, 4½, 5 i 6. Ameryka dostarcza towar w workach po cenie K 38 za 100 kg., zaś Austrya i Niemcy w pakietach po cenie K 42 za 100 kg. Obrót około fr. 10.000.

Sztyfty żelazne wyrabia się w kraju. Uszka (Oesen) i guziczki wprowadza Francya i Niemcy w pudełkach po 90 sztuk. Uszka celuloidowe dostarczają Włochy w pudełkach po 500 sztuk po cenie fr. 1 za 1000 sztuk. Guziczki importuje się głównie z Niemiec w pudełkach po 1 grosie w cenie fr. 1·10—1·20.

Dostawa żelaznych konstrukcyi. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza przetarg na dostawę i montowanie żelaznych konstrukcyi dachowych nad tokarnią i ślusarnią: łączników i stawideł, warsztatem tendrowym i kuźnią: obręczy kołowych we Lwowie. Oferty należy wnosić najdalej do dnia 28 bm. godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi 29 bm. o g. 12. Ogólne i szczegółowe warunki dostawy przejrzeć można w oddziale dla utrzymania i budowy kolei w gmachu Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, gdzie również można otrzymać formularze na oferty.

Dostawa dla c. k. Saliny w Bolechowie. Celem zabezpieczenia dostawy materyałów dla c. k. Saliny w Bolechowie w r. 1912, względnie 1913/13, wzgl. 1912/14, rozpisana została ponowna publiczna licytacya za ofertami pisemnemi na dzień 27. grudnia br.

Oferty zostawione według postanowień § 3 ogólnych warunków licytacyjnych zaopatrzone w 5 proc. wadyum od kwoty obliczonej według rozpisanej ilości artykułów i oferowanych cen jednostkowych, zawierające klauzulę, że oferentowi są wiadome warunki licytacyjne i że tymże bezwarunkowo się poddaje, należy wnieść najpóźniej w dniu licytacyi do godz. 11-tej przedpołudniem na ręce naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Bolechowie. Komisyonalne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi w dniu licytacyi o godz. wpół do 1-szej przed południem.

Bliższe warunki licytacyjne oraz wykaz potrzebnych materyałów, tudzież pouczenie o należytościach stemplowych i bezpośrednich, które przy rozdawnictwie dostaw dla państwa ma zapłacić oferent, względnie przedsiębiorca zawierający umowę z władzą państwową, — przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego.

Depesze Ekonomisty

Przekształcenie konsorcyum rentowego.

Wiedeń (Tel. wł.). Konferencye w sprawie przekształcenia konsorcyum rentowego zostały z pomyślnym rezultatem ukończone. Pocztowa Kasa oszczędności zatrzymuje nadal swoje preponderacye; prócz tego będzie miała prawo wchodzenia na własną rękę w układy z 23 firmami bankowemi, które należą do konsorcyum. Do konsorcyum tego weszła także firma S. M. Rothschild, która nie brała udziału w ostatniej pożyczce.

W łonie tego konsorcyum powstaną 2 komitety, które będą funkcyonowały w poszczególnych stadyach emisyi renty.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 15. grudnia 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25, do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż piaski —·— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —·— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 14. grudnia 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·80 do 12·—, Żyto gotowe 9·50 do 9·70. Owies obroczny gotowy 7·90 do 8·10. Jęczmień pastewny 7·80 do 8·30. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 10·— do 11.—. Koniczyna czerwone 80·— do 90·—. Koniczyna biała 100·— do 115·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 65— do 75·—.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, dnia 13. grudnia.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 70, Buhaji 15, Krów 46. Razem bydła rogatego 1.1 sztuk. Jałownika 63, Cieląt 56, Owiec (kóz) 000, Nierogacizny 126. Razem 376 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 klgr.: Woła opasowego po 86—96 K, Woła chudego 72—80 K, Buhaja 86—96 K, Krowy 66—76 K, Jałownika 74—80 K, Cielęcia 78—116 K, Nierogacizny 86—94 K.

C) Płacono za sztukę: Woła opasowego od 320 do 660 K, Woła chudego 240—360 K, Buhaja 380—590 K, Krowy 240—400 K, Jałownika 100—320 K, Cielęcia 27 do 58 K, Nierogacizny 90—140 K.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACYA W SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co sama się opłaca.



Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs Praga.

Skład okazowy WE LWOWIE ul. Łąckiego 8 1359

poszukuje wszędzie zdolnych agentów.

SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY.

„ROMA“ NOWO OTWORZONA KAWIARNIA

WE LWOWIE, RÓG UL. AKADEMICKIEJ I UL. FREDRY

Urządzona stylowo i z komfortem wedle projektu artysty malarza, p. Henryka Uziębły. Lokal pierwszorzędny, z oddzielną wielką salą bilardową, czytelnia jasna, zaopatrzona w wielki wybór dzienników i ilustracyi krajowych i zagranicznych. Osobne gabinety dla pań. Gabinety dla palących i niepalących. Napoje, trunki, chłodniki, wina i likiery najlepszej jakości. Doborowe przekąski o każdej porze. 1622

Dla Pań! Sposobność! Dla Pań!

W magazynie mód „Chic Parisien“

ulica Teatralna l. 3. 1716

z powodu przeprowadzenia mej firmy „Chic Parisien“ do nowego lokalu przy ul. Akademickiej l. 11, wysprzedaję po cenie kosztu. Zapasy olbrzymie.

Jeszcze tylko 15 dni wysprzedaż bucików na ul. Hetmańskiej Nr. 10.

Korzystajcie! Rzadka sposobność! 1807

Skład MEBLI, dywanów i pościeli

Józef Schuster

Lwów. ul. 3-go Maja 5.

Numer Telefonu 1736

KOMPLETNE urządzenia

Sypialnie	od K	200
Jadalnie	„ „	200
Salony	„ „	160
Kancelarye	„ „	100
Biblioteki	„ „	45
Biurka	„ „	45
Etażerki	„ „	5
Salonki	„ „	45
Komódki	„ „	30
Parawany	„ „	20
Kolumny	„ „	8
Łóżka	„ „	13
Umywalnie	„ „	5
Stoliki	„ „	7
Krzesła	„ „	4
Kanapy	„ „	25
Fotele	„ „	10
Sofy	„ „	75
Otomany	„ „	50
Karnisze	„ „	3
Dywany	„ „	3
Chodniki	„ „	1
Gobeliny	„ „	3
Portyery	„ „	4
Firanki	„ „	5
Story	„ „	6
Kapy	„ „	6
Serwety	„ „	4
Narzuty	„ „	8
Pledy	„ „	6
Koce	„ „	3
Kołdry	„ „	4
Materace	„ „	12
Wkłady	„ „	20
Pierze	„ „	2
Puch	„ „	5

Meble luksusowe, meble miękkie, meble gięte, meble żelazne, materye meblowe. **Własne pracownie.** Zamówienia, reperacye i przeróbki wykonywa się najstaranniej — na czas po cenach przystępnych. Na prowincyę wysyłam uzdolnionych pracowników. **Ceny stałe.**

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych na akcyjne w najkrótszym czasie. 1755

Tapicer Dekorator

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania w miejscu i prowincyi

KAZIMIERZ HAUSER

Piekarska 32. 3273

Z prawdziwego srebra

PAPIEROŚNICE TOREBKI damsk. LASKI NOŻE, ŁYŻKI I WIDELCE CUKIERNICE 1767

poleca najtaniej

M. Jakubowski

Lwów, HOTEL GEORGE'A.

PRAWDZIWIE TANIO!

Serwis porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko 9 K, z dekoracyą w kwiaty 14·50 kor.

Serwis szklany na 6 osób, gładki, tylko 3·80 kor. z paskiem matowym 4·50 kor.

Garnitur na ciasta majolikowy na 6 osób tylko 3·80 kor.

Garnitur kompotowy na 6 osób tylko 1·90 koron.

Szklanki do wody z białego szkła 9 hal., z paskiem matowym 12 hal.

Kieliszki do wódki i wina po 16 i 20 h.

Talerz płytki porcelanowy 24 hal., deserowy 18 hal.

poleca Dom towarowy:

Kazimierz Lewicki

właściciele Jakób i Aleksander Lewiccy

c. k. dostawcy nadworni 1017

Lwów, pl. Maryacki 10. (we własnej kamienicy).

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

- - BIURO: SZPITALNA 8. - -
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

ILLUSTRACYE jedno i wielobarwne do dzieł naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.

wykonywa:

ZAKŁAD ART. GRAF. 984

R. BRZEZIŃSKI i Tow.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha

od strony ul. Sienkiewicza II. p. Tel. Nr. 1661.

Teatr rozmaitości Variété Bristol

SENSACYJNY PROGRAM.

Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.

Początek o godz. 8 wieczór. 1722

Już we czwartek

14. grudnia b. r. odbędzie się ciągnienia 4-koronowych losów węgierskiej loteryi państwowej.

Główna wygrana 200.000 koron.

Loterya ta obejmuje 14.885 wygranych w łącznej sumie K 475.000. Główne wygrane po K 30.000, 20.000, 10.000 i t. d. Wypłata wszystkich wygranych w gotówce. Cena losu 4 kor.

Przy zakupnie większej ilości losów stosowny rabat. Pieniądze najwygodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Dom bankowy i kantor wymiany

Schütz i Chajes

LWOW, PL. MARYACKI L. 7. 157

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.